№ 32 Rok. XVI Włocławek, czwartek 10 lutego 1938 r. Cena 10 gr.

REDAKCJA WŁOCŁAWEK Brzeska 29 ADMIN...

Express Kujawski

...w sprawach pism przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt
Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Bezpieczeństwo i dobrobyt

Poznań, 9. 2.

Z okazji zakończenia debaty budżetowej w komisji sejmowej p. wicepremier Kwiatkowski wygłosił przemówienie, zawierające m. in. ustęp następujący:

„Państwa, które są w podobnej sytuacji jak my, muszą albo mogą postąpić wedle trzech zasad, żadnej innej zasady wymyśleć ani realizować nie można. A więc mogą postępować albo przez kompromis między potrzebami dzisiejszymi i przyszłymi, to jest postępować tak, jak my to czynimy, albo kierować się na drogę inflacji . Ta druga droga byłaby samookłamywaniem. Można stosować wreszcie trzecią drogę — systematycznych emisyj pożyczek wewnętrznych, których spora część absorbuje świat pracy".

Nieporównanie lepsze niż my, stosunkowo najlepsze rezultaty osiągnęły państwa, które obrały drugą lub trzecią z dróg wskazanych przez p. wicepremiera. Są to niewątpliwie drogi ryzykowne, lecz najkrótsze. A wydaje się nam, że w naszym położeniu powinniśmy wybrać drogę najkrótszą. Bo czasu mamy nie wiele, a co będzie, jeżeli zbierająca się burza zastanie Polskę taką, jaką jest dzisiaj?

Potwierdzając niejako to, cośmy napisali przed kilku dniami w artykule p. t. „Choryzonty potencjału obronnego Polski" — stołeczny „Kurier Poranny" stwierdza, że „dążność do zapewnienia państwu warunków bezpieczeństwa nie może ograniczać się do zorganizowania licznej i dobrze wyćwiczonej armii'. Musimy posiadać także odpowiednio rozbudowany przemysł i gęstą sieć dróg, a nadto pamiętać należy,

„że w zespole elementów obronności kraju nie może zabraknąć czynnika o wadze tak pierwszorzędnej, jak ogólny dobrobyt kraju. Obywatel latami niedożywiany i przesycony goryczą długotrwałych wyrzeczeń, obywatel wycieńczony głodem i zdemoralizowany przymusową bezczynnością, nie jest materiałem na sprawnego i odważnego żołnierza. Postulat obronności narodowej nakazuje utrzymywanie materiału ludzkiego na należytym poziomie fizycznym i moralnym, tego zaś warunkiem jest zapewnienie pewnego minimum dobrobytu, jako rekompensaty za produkcyjną pracę".

A teraz porównajmy ten zasadniczy postulat z obrazem rzeczywistości polskiej, odmalowanym przez referenta budżetu ministerstwa opieki społecznej.

Pos. Tomaszkiewicz stwierdził, że robotnik polski w najlepszych latach koniunktury uzyskiwał ze swego pożywienia przeciętnie 2.379 kalorii, podczas gdy konieczne minimum wynosi 3.000, dla ciężko pracujących fizycznie — 4.800 kalorii, a więc akurat dwa razy tyle, ile spożywa nasz robotnik. Nie potrzeba chyba podkreślać tragicznej wymowy tych danych, nie potrzeba udowadniać, jakie skutki pociągać musi to niedożywianie ludności miejskiej w dziedzinie populacyjnej, zdrowotności i wydajności pracy — a więc zagadnień, posiadających doniosłe znaczenie dla obronności Państwa.

Na wsi sytuacja bynajmniej nie jest lepsza. Nędza polskiej wsi stała się już przysłowiowa.

Niedożywianie, łącznie z fatalnymi warunkami mieszkaniowymi, wywołanymi brakiem odpowiednich małych mieszkań, odbija się fatalnie na stanie zdrowotności młodzieży. Badania lekarskie w szkołach wskazują, że około 66 proc. młodzieży posiada rozmaite wady fizyczne, choroby organiczne i zaburzenia w ustroju, które powodują upośledzenie wartości fizycznej. Na czoło wysuwają się choroby, spowodowane niedostatecznym i wadliwym odżywianiem.

Takie oto są skutki długotrwałego bezrobocia obejmującego milionowe rzesze — i polityki głodowych płac zarobkowych. Ten stan rzeczy kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwo, największe z grożących Polsce Dostrzega je publicysta bliskiego czynnikom miarodajnym organu i woła:

„Polska ze swym ograniczonym potencjałem gospodarczym, z przestarzałymi urządzeniami przemysłowymi, z wstecznymi metodami produkcji, Polska z wielomilionową rzeszą wynędzniałych bezrobotnych, może znaleźć gwarancję nienaruszalności swych granic jedynie na drodze intensywnej rozbudowy gospodarstwa i wprzężenia do pracy bezczynnych obywateli. Tak oto program gospodarczy, wyrastając organicznie z idei państwowej, wiąże się w całość nierozdzielną ze społecznym nakazem podniesienia obywateli na wyższy poziom egzystencji materialnej".

Zmierza do tego cała działalność rządu, lecz kiedyż osiągniemy upragniony i **k o n i e c z n y** poziom dobrobytu, stosując tak zwaną ostrożną politykę gospodarczą. Obawiamy się, że stosując ją ryzykujemy więcej, o wiele więcej, niż gdybyśmy stosowali najbardziej ryzykanckie „eksperymenty".

* * *

Trzeba zgodzić się z p. wicepremierem, że podstawą zdrowej gospodarki państwowej w państwach o takich warunkach jakie ma Polska — jest równowaga budżetowa. Lecz nawet w państwach bogatych o stosunkowo mniejszych potrzebach inwestycyjnych „budżet przestaje być jedyną dziedziną skupienia środków finansowych państwa i jedynym instrumentem finansowania jego funkcyj".

Również w Polsce rola budżetu maleje. Bo w ramach zrównoważonego budżetu niepodobna zaspokoić wszystkich potrzeb. Dlatego mamy plan inwestycyjny. Dobra to rzecz, ale — za mała, zakrojona nie na miarę potrzeb, lecz na miarę „realnych możliwości". Słusznie: wedle stawu grobla, lecz w tym sęk, że — zdaniem szeregu wybitnych ekonomistów, którym nie podobna odmówić ani znajomości rzeczy, ani rozumu i rozwagi — nasze realne możliwości są dużo większe, niż się wydaje panom Ostrożnickim.

I trzeba powiedzieć to jasno i wyraźnie: świat pracy jest po stronie pierwszych. My mamy wiarę w nasze własne siły i wiemy, że potrafimy dokonać wielkich rzeczy, byleby nam wszystkim dano możliwość zużytkowania naszej siły roboczej i naszych zdolności, naszej inicjatywy i energii — w twórczym wysiłku.

Likwidacja bezrobocia dałaby nie tylko wzrost produkcji o sumę dóbr wytworzonych przez obecnie bezczynne ręce, lecz także wielki wzrost wydajności pracy, dziś często świadomie utrzymywanej na niższym poziomie — z obawy przed utratą pracy po ukończeniu roboty. Nic tu nie pomoże żadna propaganda, żaden nacisk, dopóki istnieć będzie uzasadniona obawa, że „zbytni" pośpiech przyśpieszy klęskę bezrobocia lub powiększy liczbę bezrobotnych, albo... spowoduje obniżenie stawek akordowych i premij, co się w Polsce praktykuje także w przedsiębiorstwach państwowych.

Pierwszym warunkiem podźwignięcia Polski wzwyż — to likwidacja bezrobocia. Podstawowym warunkiem rozwoju naszego przemysłu i handlu — to rozszerzenie i pogłębienie krajowego rynku zbytu, to zwiększenie siły nabywczej mas: robotników, pracowników i ludu wiejskiego.

Gdy wszyscy Polacy będą mogli pracować jaknajwydatniej, gdy praca będzie tak wynagradzana, aby zarobek robotnika starczył nie tylko na komorne, żywność, opał i odzież, lecz i na inne potrzeby, o których zaspokojeniu olbrzymia większość ludzi pracy najemnej dziś ani marzyć nie może, często nie mając nawet na zaspokojenie głodu, gdy ludność wiejska będzie mogła kupować wyroby przemysłu — wtedy, dopiero wtedy zapanuje w Polsce dobrobyt.

Dopiero wtedy Polska będzie bezpieczna, bo naprawdę silna.

J. Zag.

Goering dyktatorem gospodarczym Niemiec

„Odmładzanie" urzędów Trzeciej Rzeszy

Berlin, 9. 2. (PAT).

W szeregu ostatnich, daleko idących zmian zaszłych w Reszy, fakt wprowadzenia przez premiera Goeringa nowego ministra gospodarki Funka w urzędowanie, posiada bardzo doniosłe znaczenie. Sama forma zewnętrzna dokonanego aktu, wskazuje na zupełne podporządkowanie nowego szefa tego resortu osobie naczelnego pełnomocnika do spraw planu 4-letniego. Podobną do tego stosunku osobistego będzie więc i rola, jaką odgrywać będzie nowy minister gospodarki Rzeszy w całokształcie planu czteroletniego.

Ministerstwo gospodarstwa nazwać można obecnie nowym, gdyż reorganizacja objęła nie tylko zasadniczą strukturę tego resortu, lecz i skład personalny. Jeśli chodzi o strukturę, to nowe ministerstwo pomyślane jest wyłącznie jako organ instytucji nadrzędnej, jaką jest kierownictwo planu czteroletniego. Przypomnieć należy, iż organ wykonawczy planu 4-letniego posiada w swej centrali przeszło 2000 urzędników. Co do zmian personalnych, to sięgnęły one niezwykle głęboko. Zasadą w tych zmianach było, jak wynika ze słów samego premiera Goeringa, obsadzenie wszystkich stanowisk w ten sposób, aby umożliwić „koleżeńską i opartą na zaufaniu współpracę". Wiadomo, że tego rodzaju ujęcie elementu narodowo-socjalistycznego oznacza wciągnięcie do tej współpracy przede wszystkim młodego elementu narodowo-socjalistycznego.

O ile więc dawniej ministerstwo gospodarki Rzeszy w przeciwieństwie do ministerstwa wyżywienia było instytucją utrudniającą radykalne przeprowadzenie planu 4-letniego, o tyle dziś oba te ministerstwa stały się organami wykonawczymi planu. Choć w kurtuazyjnej formie, lecz bez ogródek, wskazali premier Goering i min. Funk w swych przemówieniach na te trudności, precyzując nawet stronę, z której one wychodziły. Wskazuje tu minister Funk wyraźnie na koła gospodarstwa prywatnego, gdy mówi, że po „przeprowadzeniu koniecznych zmian nastrojowych i strukturalnych" koła gospodarcze nie będą już mogły stanowić objektu ataków. W zdaniu tym trudno nie dopatrzyć się zapowiedzi bardzo zdecydowanych posunięć ze strony ministra. Obecnie więc łamane będą bezwzględnie wszelkie ewentualne opory, które mogłyby się ujawnić bądź ze strony kół gospodarczych, bądź ze strony szerokich warstw rolniczych, bądź też ze strony świata pracy. Należy sądzić, że trudności te, wobec szeregu punktów tarcia oraz niewątpliwie istniejącego tu i owdzie rozgoryczenia, nie będą łatwe do przezwyciężenia.

Nie będzie też niespodzianką, gdy przy tego rodzaju całkowicie totalistycznym ustroju gospodarczym w niedalekiej przyszłości dotknęłyby zmiany bardziej widocznie również i ministerstwo finansów Rzeszy.

Reasumując, stwierdzić należy, że w ramach całokształtu ostatnich zmian w Rzeszy, również reorganizacja przeprowadzona na odcinku gospodarczym choć mniej głośna, stanowi zasadniczy etap w życiu Trzeciej Rzeszy.

Reprymenda Hitlera dla Reichswehry

O Paryż, 9. 2.

Zagadka gwałtownych przemian w Niemczech powoli się wyjaśnia. Dziś już jest pewne, że:

1) partia hitlerowska zwyciężyła na wszystkich odcinkach życia państwowego w Rzeszy i ostatecznie opanowała przez swoich ludzi wszystkie ośrodki władzy Rzeszy.

2) największe zwycięstwo partia hitlerowska odniosła w armii i dyplomacji, gdzie doniedawna rządzili jeszcze ludzie starego reżimu. Usunięto ich.

Ta „czystka" w armii niemieckiej odbyła się po „reprymendzie", jaką generalicji niemieckiej udzielił w dn. 5 lutego kanclerz Hitler. Zawezwał on w tym dniu do gmachu urzędu kanclerskiego dowódców 14 korpusów i 36 dywizji, którym wypalił, że nie życzy sobie, aby generałowie mieszali się do polityki. Armia musi słuchać rządu i wypełniać jego rozkazy. Od polityki są ministrowie, odpowiedzialni przed kanclerzem. On, jako kanclerz i wódz narodu niemieckiego, nigdy nie dopuści, aby armia rozkładała się przez waśnie polityczne.

W dyplomatycznych kołach Paryża panuje przekonanie, że ostatnie zmiany w Rzeszy zapoczątkowały wielki proces „odmłodzenia" administracji, dyplomacji i armii niemieckiej. Nie ulega wątpliwości, że obecnie młodzi hitlerowcy zaleją urzędy niemieckie i że proces usuwania „starych" obejmie wszystkie dziedziny życia państwowego Rzeszy.

Konserwatyści za karą chłosty

Min. Grabowski twierdzi, że procesy starostów były zbawienne

Warszawa, 9. 2.

Poseł Sioda, adwokat bydgoski, autor pomysłu, aby do polskiego kodeksu karnego wprowadzić karę chłosty, znalazł naśladowcę w osobie senatora Fudakowskiego, referenta budżetu ministerstwa sprawiedliwości w Senacie.

P. Fudakowski, konserwatysta, obszarnik, jest senatorem z nominacji.

Zdaniem p. senatora — wielki, przerażający wzrost przestępczości w Polsce, zwłaszcza wśród młodzieży, jest skutkiem „rozluźnienia norm obyczajowych i zaniku autorytetu rodzicielskiego". Najistotniejszego zła: bezrobocia i nędzy — p. sprawozdawca - obszarnik oczywiście nie dostrzega.

Natomiast w dyskusji zwróciła uwagę na te przyczyny p. sen. Jaroszewiczowa.

„BRUDY PRAĆ TRZEBA, ALE BEZ URZĄDZANIA GORSZĄCEGO WIDOWISKA".

oświadczyła p. senatorka, omawiając niektóre procesy. Następny mówca sen. Beczkowicz mówi: „To generalne pranie, które jest w zasadzie niezbędne, niech się odbywa tak, aby podnosiło prestiż władzy, która ją wykonywuje, a nie obniżało autorytetu tej, która na równi z wymiarem sprawiedliwości jest potrzebna".

Sen. Evert uważa, że przyczyny wzrostu przestępczości są jasne. Tyle mówiono o nich przy rozpatrywaniu innych budżetów, ministerstwo sprawiedliwości bowiem dźwiga na sobie jedynie skutki wynikające z tych przyczyn. Mówca gorąco sprzeciwia się wprowadzeniu chłosty.

Natomiast „jaśnie" — pan Rostworowski (konserwatysta) uważa projekt posła Siody za nadający się do dyskusji. Zwolennikiem kary chłosty jest również sen. Barański.

PRZECIĄŻENI PRACĄ — ŹLE UPOSAŻENI.

Senator Jeszke stwierdza: Powszechnie znaną jest rzeczą, że sędziowie, prokuratorzy i urzędnicy sądowi przy minimalnych głodowych pensjach są przeciążeni pracą, siedząc nieraz po kilkanaście godzin dziennie. Sprawą, wywołującą niezadowolenie wśród sędziów jest przymus wyliczania się z ilości wydanych wyroków. Sędzia ma ambicję sądzenia sprawiedliwie i starannie i czuje się pokrzywdzonym moralnie, gdy pracę jego cenia się według ilości, a nie jakości wydanych wyroków. Zniesienie tego zarządzenia przyniosłoby niewątpliwie dużą ulgę sędziom.

MINISTER GRABOWSKI WYJAŚNIA...

Na głosy w dyskusji odpowiedział wyczerpująco p. minister Grabowski, który stwierdza, że więźniów w Polsce traktuje się dobrze.

W sprawie chłosty ministerstwo sprawiedliwości stoi na stanowisku, że tego rodzaju kary kodeks karny nie zna i nie ma danych, żeby ministerstwo skłaniało się do zmiany kodeksu w tej części. P. sen. Fudakowski wyraził myśl o chłoście bez uzgodnienia tego poglądu z ministerstwem.

PRZESTĘPCZOŚĆ W POLSCE NIE JEST NAJWIĘKSZA.

Stan dzisiejszy nie jest katastrofalny — oświadczył p. minister. — W roku 1936 mieliśmy 50.000 więźniów, ale wyroków niewykonanych było 127.000, czyli razem skazanych prawomocnie, którzy w idealnych warunkach winni przebywać w więzieniach, było 177.000. Obecnie zaś mamy więźniów 70.000, lecz liczba wyroków niewykonanych spadła do 50—60.000, razem więc skazanych prawomocnie jest 130.000. Na dobrą więc sprawę stoimy teraz lepiej niż 2 lata temu.

Skoro się tu mówiło o tej sielance, jaka rzekomo ma w tym względzie panować w Europie, i o tych białych chorągwiach powiewających nad więzieniami na znak, że nie ma w nich więźniów, przypomnę panom, że według statystyki angielskiej, na 100.000 mieszkańców Polska miała w roku 1935 — 150,7 więźnia. Przed nami idzie właśnie ta Szwajcaria, o której się tu tak pięknie mówiło — 164,8, Niemcy — 157 (sen. Pawelec: bez obozów koncentracyjnych?). P. minister: tylko sami więźniowie). Łotwa — 212, Litwa — 161, Finlandia — 231, Estonia — 275. Nie jesteśmy więc pod tym względem na najgorszym miejscu.

„KONIECZNY ZABIEG CHIRURGICZNY"

Nawiązując do mowy p. Jaroszewiczowej o niektórych procesach p. minister z oburzeniem protestuje przeciwko przypisywaniu prokuraturze chęci nadawania specjalnego rozgłosu tym sprawom. P. minister oświadcza:

Doceniam to w pełni, że nie jest dobrze, jeżeli mamy tyle tych procesów, ale zdajmy sobie wreszcie sprawę, że prokuratura procesów nie tworzy, lecz podejmuje je, przestępstw nie wykrywa, lecz ściga je. Właśnie zadaniem prokuratury z jej szefem na czele jest nic innego, jak tylko, aby nie dopuścić do bezkarności w państwie. Procesy te — to był konieczny zabieg chirurgiczny, niezbędny z nakazu ustawy i w imię ładu i moralności publicznej. Po tym zabiegu odczuwa się już dziś bardzo daleko idące odprężenie, nadużyć jest znacznie mniej.

Wizyta króla angielskiego

u prezydenta Lebrun

Londyn, 9. 2. (PAT).

Według komunikatu urzędowego, król i królowa złożą wizytę oficjalną prezydentowi Lebrun w Paryżu. Wizyta angielskiej pary królewskiej we Francji trwać będzie od 28 czerwca do 1 lipca rb. W czasie pobytu we Francji król Jerzy 6-ty dokona odsłonięcia pomnika ku czci poległych w czasie wojny światowej Australijczyków w Villers Bretonneux.

Do wizyty tej miarodajne czynniki brytyjskie przywiązują jaknajwiększe znaczenie, widząc w fakcie, że król Jerzy 6-ty z pierwszą wizytą oficjalną po wstąpieniu na tron udaje się do Paryża, wymowny dowód żywotności nieopisanego, ale faktycznego sojuszu, jaki istnieje pomiędzy Wielką Brytanią a Francją.

Zgon ks. Mikołaja greckiego

Ateny, 9. 2. (PAT).

Ateńska agencja telegraficzna komunikuje: Książę Mikołaj zmarł w obecności swej małżonki księżny Heleny oraz córki księżnej Olgi jugosłowiańskiej, króla Jerzego oraz wszystkich członków królewskiej, przebywających obecnie w Atenach.

Zgon księcia Mikołaja wywołał powszechną żałobę w szerokich kołach ludności, która darzyła zmarłego wielką sympatią. Na wszystkich budynkach wywieszono żałobne chorągwi. Do pałacu królewskiego napływa ją kondolencje. Data pogrzebu nie została jeszcze ustalona, córki zmarłego księżna Kentu i hrabina Torring Jettenbach oraz ich małżonkowie znajdują się w drodze do Aten i przybywają jutro podobnie jak książę regent jugosłowiański Paweł.

Siły terorystów arabskich w Palestynie

Jerozolima, 9. 2. (PAT).

Dowódcą sił arabskich w półn. Palestynie jest Abdulla Asbah, który brał czynny udział w wojnie z Turcją o niepodległość Arabów, walczył w szeregach króla Fajsala z Francuzami w czasie wojny o niepodległość Syrii, wreszcie we wszystkich powstaniach zarówno w Syrii, jak i w Palestynie.

Główne siły pozostających pod jego rozkazami nie przekraczają ilościowo 400 ludzi, lecz są to wszystko doskonali strzelcy, przważnie ochotnicy z najrozmaitszych krajów arabskich. Na jego rozporządza A. Asbah około 2000-mi ludzi dość dobrze uzbrojonych, którzy jednak walczą tylko dorywczo. Oczywiście cała ludność, nie wyłączając kobiet i dzieci współdziała w miarę możliwości z walczącymi.

W południowej Palestynie Arabowie dotychczas nie potrafili zorganizować swych oddziałów i walka ma tu charakter luźnych zamachów terorystycznych, dokonywanych na własną rękę przez uzbrojoną ludność. Najwięcej inicjatywy organizacyjnej podobno wykazuje na tym polu niejaki Machmed Fahmi, b. starszy oficer wojsk tureckich, a następnie wojsk króla Husajna Hedżaskiego.

Jak mówią wśród Arabów, tajny Naczelny Komitet spodziewa się, że na południe walka się jeszcze rozwinie, a nawet przekroczy granice palestyno-transjordańskie. W Makka poważnie się obawiają, by pobliżny Madż i Hedżas nie były wciągnięte w wir wypadków.

Katastrofa na podziemnym jeziorze

w kopalniach wielickich

Kraków, 9. 2

Wczoraj po południu przybyła do Wieliczki na zwiedzenie kopalni wycieczka wyższych urzędników kolei niemieckich, prowadzona przez wiceministra Kleinmanna. Gościom z ramienia PKP towarzyszyli dyrektor Okr. Dyr. w Krakowie Czerniewski, radca Makomaski, radca Szelichowski i rad ca Dobijewski.

Podczas zwiedzania kopalni zdarzył się niezmiernie przykry wypadek, który, na szczęście, nie pociągnął za sobą poważniejszych następstw.

W podziemiach istnieje sztuczne jezioro, przez które przewozi się zwiedzających kopalnię promem. Gdy grupa gości, złożona z 27 osób (w tym 4 osoby z wycieczki Czechów) przepływała przez jezioro — prom począł tonąć.

Na promie znajdowali się poza innymi wówczas: syn wiceministra Kleinmanna, prez. niemieckich dyrekcyj kolejowych: dr. Buerger, dr. Baumann, dyr. Sonnerlatte, dr. Hausstein, dalej dyr. Czerniewski z małżonką, radca Szelichowski z małżonką i p. Rosińska.

Prom zaczął szybko zanurzać się w wodzie, która pasażerom poczęła sięgać po kolana. Panowie, nie tracąc przytomności, poczęli w pierwszym rzdzie ratować kobiety.

Ażeby ratować tonących, którzy już po pas brodzili w wodzie, stojący na brzegu górnicy rzucili linę, ażeby szybciej dociągnąć prom do brzegu.

Niestety pomysł ten nie udał się. Zbutwiała bariera załamała się.

Wycieczkowicze widząc, że nie mają wyjścia kroczyli już do brzegu, zanurzając się po pas w wodzie. Po wynurzeniu się w pokojach nadszybia, wycieczkowicze odjechali motorówką do Krakowa, gdzie oczekiwał ich już wagon kąpielowy, w którym po raz drugi uczestnicy niefortunnej przejażdżki po jeziorze wykąpali się, na szczęście już w słodkiej wodzie.

Na szczęście słonej kąpieli uniknęli wiceminister kolei niemieckich oraz 19 innych dygnitarzy z Niemiec i Polski.

Pośrednictwo Anglii w konflikcie Chin z Japonią

Tokio, 9. 2. (PAT).

Źródła japońskie donoszą z Hongkongu, jakoby narodowy rząd chiński zwrócił się do władz brytyjskich o pośrednictwo w konflikcie chińsko - japońskim. Pierwszy krok w tym kierunku uczyniony został przez Kunga.

Władze brytyjskie dotychczas nie potwierdziły tej wiadomości.

Zatarg austriacko-jugosłowiański

Wiedeń, 9. 2. (PAT).

Politische Korrespondenz" donosi, że rząd austriacki zaniechał dalszego prowadzenia rokowań z rządem jugosłowiańskim w sprawie wydalenia w końcu grudnia obywateli austriackich, członków „Frontu Patriotycznego" z Jugosławii i w dniu dzisiejszym wydał zarządzenie o wydaleniu z granic Austrii, szeregu obywateli jugosłowiańskich, podejrzanych o działalność na szkodę Austrii.

Sukcesy pod Teruelem

Salamanka, 9. 2. (PAT).

Oficjalnie komunikują, że pierwsza faza bitwy pod Teruel została zakończona po 72-godzinnej walce. Wojska gen. Franco zajęły 160 nieprzyjacielskich stanowisk oraz 30 miejscowości. Łącznie obszar zajęty przez wojska gen. Franco pod Teruel wynosi 800 km. kw. Wzięto do niewoli 7 tys. jeńców.

Zderzenie parowców

Kopenhaga, 9. 2. (PAT).

Koło pływającej latarni „Adlersgrund" na południe od wyspy Bornholm zderzył się wczoraj wieczór skutkiem gęstej mgły parowiec holenderski „Pluto" z greckim parowcem „Catharina".

Skutkiem zderzenia statek „Catharina" zatonął, załogę jego składającą się z przeszło 30 osób wziął na pokład statek „Walter Korte".

Ciężko uszkodzony statek „Pluto", holowany jest przez niemieckie statki ratunkowe do portu Sassnitz.

Kontrofenzywa chińska

Szanghaj, 9. 2. (ATE).

Wojska chińskie, znajdujące się pod bezpośrednim dowództwem marszałka Czang Kai Czeka i zgrupowane na odcinku wzdłuż linii kolejowej Tientsin-Pukau, przeszły obecnie do kontrofensywy. Według ostatnich wiadomości, wojska japońskie, znajdujące się na południe od rzeki Wai, jednego z dopływów Jangtse, szone do odwrotu. Podczas operacyj wojennych znaczną pomoc okazało lotnictwo chińskie.

Walka z kłusownikami

Rzeszów, 9. 2. (PAT)

W czasie obławy leśnej w gminie Stale, powiatu tarnobrzeskiego, doszło do wymiany strzałów między policją a kłusownikami. W chwili, gdy posterunkowi wkroczyli do lasu, kłusownicy zasypali ich gradem strzałów karabinowych. Idący na czele oddziału komendant posterunku Kazimierz Kozak został ciężko ranny. Przewieziono go w stanie ciężkim do szpitala.

W wyniku obławy schwytano dwóch kłusowników z karabinami w ręku. Pozostali zdołali zbiec. Policja prowadzi energiczny pościg. Na miejsce wypadku wyjechali z Rzeszowa prokurator i sędzia śledczy.

Gorliwy czyściciel

Moskwa, 9. 2. (PAT)

Prasa sowiecka, prowadząc obecnie kampanię przeciwko gorliwym „czyścicielom", przytacza przykłady ilustrujące „nadmiar czynności rewolucyjnej".

Pewien sędzia śledczy, jak donoszą „Izwiestia", zadenuncjował zarząd jadalni robotniczej o nieprawomyślność, ponieważ w jadłospisie znalazł tradycyjną rosyjską nazwę potrawy „barszcz leniwy". Zdaniem tego sędziego nazwa ta jest „specjalną formą agitacji antysowieckiej, kierowanej przeciwko ruchowi stachanowskiemu".

P. wicepremier do świata pracy

Polityka rządu, to kompromis między potrzebami dzisiejszymi i przyszłymi

Poznań, 9. 2.

Sejmowa komisja budżetowa zakończyła prace budżetowe. Z tej okazji przemówił p. wicepremier Kwiatkowski, zwracając się głównie do świata pracy.

BUDŻET I UPOSAŻENIA.

Do sprawy pracowniczej rząd przywiązuje szczególną wagę. Nie uważam — mówił wicepremier — by można było osiągać wielkie cele zespołem niezadowolonych pracowników. Obawiam się czy poszedłem za daleko (?) w nowym budżecie w kierunku tendencji poprawy bytu pracowników gorzej uposażonych i zmniejszenia zasadniczej rozpiętości skali płac. Obawiam się nie dla tego, bym sądził, że pracownikom państwowym będzie się dziać od nowego roku budżetowego znacznie lepiej, ale dlatego, iż wiem, i wie to również wielu przewódców ruchu pracowniczego, że każda klęska budżetowa skarbu musi się odbić ujemnie w pierwszej mierze na tym wielkim zespole pracowników państwowych, i odwrotnie — zmontowanie trwałej równowagi w gospodarce skarbowej jest najpewniejszą drogą, wprawdzie stopniowego, ale efektywnego polepszenia ich bytu.

Jeżeli osłabimy budżet do tego stopnia, że poczyna wzrastać deficyt, to skutki będą bardzo poważne i nie ograniczą się tylko do zjawisk czysto gospodarczych. Wtedy musi się to z pewnością odbić na położeniu i pewności położenia pracowników państwowych.

TRZY DROGI.

Państwa, które są w podobnej sytuacji jak my — które muszą przyśpieszać wyrównanie swych zdolności obronnych, i które muszą wykonać ściśle skonkretyzowany wielki program gospodarczy, muszą, albo mogą postępować wedle trzech zasad, żadnej innej zasady wymyśleć ani zrealizować nie można. A więc mogą postępować albo przez kompromis między potrzebami dzisiejszymi i przyszłymi, to jest postępować tak, jak my to czynimy, albo kierować się na drogę półoficjalnych inflacji. Ta druga droga byłaby okłamywaniem. Przy wzroście cen możnaby zyskiwać w zakresie podatku obrotowego, wpływów z monopoli, wpływów z podatku dochodowego, a równocześnie hamować rozwój płac. Tak dzieje się dziś w kilku państwach. Można stosować wreszcie trzecią drogę, to jest systematycznych emisji pożyczek wewnętrznych, których sporą cześć absorbuje świat pracy. Cudu nikt nie dokona. Przekalkulujcie panowie sami te możliwości, a przekonacie się, że nasza polityka jest właściwa z punktu widzenia interesów świata pracy.

CO DLA PRACOWNIKÓW?

W imię interesu warstw pracowniczych budżet nasz nowy w porównaniu z budżetem obecnie wykonywanym oddaje pracownikom wzwyż 100 mil. zł. poza redukcją podatku specjalnego wprowadzono szereg pozycji plusowych w budżecie dla świata pracy, a więc zreformowano w znacznej mierze zagadnienie emerytalne, wprowadzono do budżetu ministerstwa opieki społecznej pozycje, dotyczące bezpośrednio świata urzędniczego i świata pracy. To wszystko razem przekracza 100 miln. zł; jest to ta inwestycja w sprawiedliwość społeczną. W imię interesów warstw pracowniczych minister skarbu czyni też ogromne wysiłki mobilizując kredyty na podstawowe inwestycje. Czyni to nie tylko w interesie obrony kraju, lecz również w imię interesu świata pracy i interesów ogólno - gospodarczych, zmierzając do tego, aby gospodarstwo i świat pracy mogło uzupełnić te wszystkie braki, które powstały w okresie kryzysu.

* * *

Powyższe oświadczenie p. wicepremiera przekreśla nadzieje pracowników państwowych, iż podatek specjalny jednak zostanie zupełnie zniesiony. Byłoby samoludzeniem się sądzić, że Sejm na plenarnym posiedzeniu zniesie ten podatek i wywoła przesilenie rządowe. Z oświadczenia p. wicepremiera wysnuwamy ten logiczny wniosek: Poprawa sytuacji pracowników państwowych przyjdzie dopiero wtedy, gdy wzrosną dochody skarbu państwa z innych źródeł, których wydajność zależna jest od wysokości dochodu społecznego, od ogólnych warunków gospodarczych kraju. Te zaś w dużej mierze zależą od polityki gospodarczej i finansowej rządu.

Z tych stwierdzeń wynikają wnioski takie: wszyscy pracownicy państwowi muszą zrozumieć, że ich walka o lepsze warunki bytu musi być walką o taką politykę gospodarczą i o taką przebudowę naszej struktury społeczno - gospodarczej, aby dziś bezczynne ręce i mózgi „jutro" zaczęły pracować i produkować, podnosząc w ten sposób dochód społeczny. Tej walki jednak nie wygrają ani nawet nie mogą prowadzić sami. Lecz mogą przyspieszyć wygraną, stając w jednym szeregu z bracią robotniczą. Ruch pracowniczy nie jest i nigdy nie będzie ruchem o tak wielkiej sile dynamicznej, by zdołał przełamać istniejące spory. Tego dokonać potrafi tylko narodowy ruch robotniczy, poparty i wzmocniony przez ruch pracowniczy.

Sekwestratorzy uratowali zakłady żyrardowskie

Wydział handlowy sądu okręg. w Warszawie zatwierdził sprawozdanie sekwestratorów zakładów żyrardowskich — Sekwestr — jak wiadomo — ustanowiono w marcu 1934. Warto przypomnieć tło sprawy. W tym właśnie czasie grupa mniejszości, złożona z akcjonariuszów polskich wniosła skargę przeciw postępowaniu większości — ściśle biorąc przeciw posiadaczowi głównego udziału w zakładach żyrardowskich, żydowi francuskiemu Boussacowi. Gospodarował on w Żyrardowie metodami kolonialnymi. Przedsiębiorstwo wykazywało stale deficyt a wszelkie zyski przelewał Boussac na swe francuskie przedsiębiorstwa, za pośrednictwem których sprzedawał Żyrardowi bawełnę po cenach znacznie wyższych od rynkowych i na horendalnych warunkach. — zakłady żyrardowskie zbliżały się do ruiny. Liczba robotników spadła do dwu i pół tysiąca, bilans zamykał się stratą w wysokości 2380 tysięcy złotych.

W ciągu urzędowania sekwestratorów liczba zatrudnionych osiągnęła cyfrę 4800 robotników, a strata bilansowa przemieniła się w pokaźny zysk, wynoszący ogółem za okres od 8 marca 1934 do końca roku gosp. 1936-37 ponad 6 milionów złotych.

W drodze pertraktacyj pozasądowych Boussac ustąpił swój porfel akcyj na rzecz Skarbu Państwa. Akcjonariusze mniejszości otrzymali zaliczkę na poczet dywidendy. Bilans na dzień 1 kwietnia 1937 wykazuje radykalną poprawę, a to w związku z zrzeczeniem się przez grupę francuską pretensyj do Żyrardowa, co zmniejszyło passywa o pokaźną kwotę 10 i pół miliona złotych. — Wobec całkowitego uregulowania finansów zakładów żyrardowskich sąd sekwestr uchylił.

—

Albania się modernizuje

Rząd albański opracował szczegółowy plan reform, sięgających we wszystkie dziedziny życia. Główna troska rządu zwraca się ku szkolnictwu powszechnemu. Według oświadczenia króla Zogu, w najbliższym czasie wybudowanych ma być w Albanii tyle szkół powszechnych, by każda wioska mogła mieć swą szkołę.

Romantyzm pracy organicznej

Poznań, 9. 2.

Generał Stanisław Skwarczyński, szef Obozu Zjednoczenia Narodowego, należał dowybitnych postaci przedwojennego pokolenia młodzieży które podjęło ruch niepodległościowy i przeciwstawiło się oportunizmowi życiowemu, rezygnującemu z walki o wolność na rzecz pozytywizmu lub ugodowości.

Dwa prądy nurtowały wówczas społeczeństwo: pozytywistyczny i romantyczny, godzący się z ówczesną rzeczywistością i pragnący ją obalić. Hasłu pracy organicznej przeciwstawiono dążenie do niepodległości.

Szef O. Z. N. na posiedzeniu inauguracyjnym „Służby Młodych" rozsnuł wizję, która była ideałem pokolenia młodzieżowego, idącego na zew Józefa Piłsudskiego. „Przez nas młodych — tłumaczył przedstawicielom młodego, powojennego pokolenia — każda praca dla państwa, państwa, które było zaborcą, uważana była za złą i zbrodniczą... szczytowym hasłem była praca dążąca do niepodległości; przeciwstawialiśmy te hasła wszelkim hasłom pracy organicznej, wszelkim hasłom pracy dla siebie, dla rodziny, dla swojej przyszłości".

Nad wszystkim górowała „wizja Polski, bez orłów dwugłowych, bez znaków i barw obcych; była to wizja śmiała, uważana przez starsze pokolenie za mrzonkę"...

Dziś sytuacja jest zgoła inna. Wizja wolnej Polski jest w całej pełni zrealizowana.

W jej miejsce wyłania się nowa wizja, ta, którą również gen. Skwarczyński rozsnuwa przed młodym pokoleniem: wizja Polski wielkiej i potężnej, unowocześnionej, zagospodarowanej, odrabiającej wiekowe zaległości, a przede wszystkim stawiającej hasło obrony jako kategoryczny imperatyw każdego działania, każdego zamierzenia.

I tu następuje zasadnicza przemiana: to, co przed wskrzeszeniem Polski było objawem ujemnym, co było przez młodzież niepodległościową najostrzej zwalczane — staje się cnotą i zasługą, staje się wytyczną dla młodego, powojennego pokolenia. Młody Stanisław Skwarczyński uważał każdą pracę dla państwa — zaborczego — za coś złego, zbrodniczego; generał Skwarczyński, szef O Z. N. stoi na stanowisku, że „pojęcie dobra narodu i dobra państwa są jednoznaczne", że każda praca dla państwa jest obowiązkiem, od którego nikt nie ma prawa się uchylić. Młody niepodległościowiec przedwojenny tępił hasło „pracy organicznej", jako że „odrzucała walkę o niepodległość"; dziś wskazuje powojennemu pokoleniu młodzieżowemu pracę organiczną jako walne zadanie i główny cel.

Ale nie tylko żąda, by młode pokolenie stanęło na gruncie pozytywizmu. Domaga się, by dla tego pozytywnego stanowiska, dla tej pracy organicznej zdolne było wykrzesać ten sam romantyczny entuzjazm, który ongiś towarzyszył bojownikom o niepodległość.

Bo nie ma sprzeczności między pozytywizmem w działaniu a romantyzmem w odczuwaniu. Również i do prac pionierskich, podejmowanych już nie dawnymi metodami konspiracji i nie w celach rewolucyjnych, a po prostu realnych, pozytywnych, budujących nowoczesną, mającą sprawiedliwą społeczną strukturę Polskę — można wnieść romantyzm tworzenia, entuzjazm i zapał.

Jakież bowiem ogromy pracy organicznej stają przed nowym pokoleniem! Cóż za zadania widzimy choćby na terenie robotniczo - młodzieżowym, tak zaniedbanym pod względem gospodarczym i zawodowym. Już samo ubrojenie w fach rezerwowej armii młodych, którzy jeszcze nie wkroczyli do warsztatów i fabryk — stanowi olbrzymi zasięg pracy. A na terenie młodego pokolenia wsi — jakiż ogrom zadań! Przecież młode pokolenie — przeznaczone jest do przekształcenia struktury wsi i z niego właśnie trzeba przygotować kadry fachowe uzbrojonych pracowników, którzy mają odpływać do miast, osad i miasteczek. Największe zaś zadania ciążą na młodym pokoleniu akademickim, gdyż ono przeznaczone jest do zajęcia kierowniczych stanowisk w państwie i społeczeństwie. Ono winno najintensywniej pracować nad przekazywaniem najwyższych narzędzi twórczych — jakimi jest wiedza — najszerszym warstwom społecznym.

Oto pozytywne zadania, oto rozłogi pracy organicznej, której rezultaty są zależne od dwu warunków, dwu przesłanek: zespolenia sił i wzniecenia w nich romantycznego uniesienia, entuzjazmu dla pracy.

Józef Piłsudski zespalał siły i niecił w nich poryw romantyczny. Ukazywał im wizję Polski — wolnej.

Dziś to zespolenie sił i ten poryw romantyczny są potrzebne, byśmy realizowali wizję Polski — silnej.

Do tej służby obowiązane jest młode pokolenie. I dlatego musi się ono zespolić w imię pozytywizmu czynu, o romantyczności olbrzymich zamierzeń.

B. S.

GŁOSY I ODGŁOSY

Zwycięstwo rządu

W ostatnich latach — zwłaszcza w poprzednim Sejmie — wszystkie przedłożenia rządowe przechodziły gładko. Ministrowie nie wiele mieli trudu z przekonywaniem posłów o konieczności głosowania za projektami rządu. Obecny Sejm jednak przejawia ambicję samodzielności. Zwłaszcza podczas obecnej sesji zarysowały się w Sejmie, jak trafnie stwierdza „Wieczór Warszawski"

„pewne tendencje budżetowe o charakterze wyraźnie opozycyjnym. Dadzą się one streścić w następujących 3-ch punktach:

1) włączenie planu inwestycyjnego do budżetu,

2) roztoczenie kontroli parlamentu nad gospodarką budżetową przedsiębiorstw państwowych przez zatwierdzanie ich planów operacyjnych i eksploatacyjnych,

3) uniezależnienie od rządu budżetów Sejmu, Senatu i Kontroli Państwa."

Były też wystąpienia opozycyjne o charakterze politycznym, zmierzające do obalenia niektórych ministrów. Rząd jednak

„zastosował wobec tej ofensywy opozycji wcale zręczną taktykę. Unikając konfliktu z równorzędnymi według konstytucji kwietniowej organami władzy, jakimi są izby ustawodawcze i Kontrola Państwowa, zgodził się chętnie na przyznanie prawa virement marszałkom izb i prezesowi N. I. K. Rząd nie sprzeciwiał się również rozszerzeniu kontroli parlamentarnej nad przedsiębiorstwami, jednak kategorycznie wystąpił przeciw wnioskowi pos. Dudzińskiego, który proponował skreślenie 42-milionowej wpłaty kolei państwowych do skarbu i przeznaczenie tej sumy na inwestycje kolejowe.

Ustąpiwszy w ten sposób w dwóch nieistotnych punktach, stanął rząd bardzo energicznie w obronie odrębności planu inwestycyjnego. Stało się to na głośnym „raidzie 6 ministrów", którzy — jak głosiła wieść kuluarowa — „przegadali" komisję budżetową."

Czy „przegadają" również plenum Sejmu?

Belgia dba o wakacje robotnika

Rozporządzenie królewskie z dnia 7 maja 1937 r. powołało w Belgii do życia Narodowy Urząd Wakacyj Robotniczych przy ministerstwie komunikacji. Urząd ten ma ułatwiać robotnikom i ich rodzinom spędzanie wakacyj.

Urząd przyczynia się, w porozumieniu z kompetentnymi departamentami, do interwencji państwa w celu stworzenia i urządzenia ośrodków wakacyjnych, domów wakacyjnych, schronisk dla młodzieży, rejonów campingowych i innych pomieszczeń. Urząd zachęca i popiera inicjatywę instytucyj prywatnych, syndykalnych, turystycznych i t. d. znajmujących się wakacjami ludu.

Oprócz Urzędu Narodowego Wakacyj Robotniczych utworzona została stała „Komisja Wakacyj Robotniczych", która zbiera się co najmniej 4 razy do roku pod przewodnictwem ministra komunikacji. Komisja ta ma na celu proponowanie Urzędowi Wakacyj Robotniczych odpowiednich środków od skoordynowania i popierania wysiłków w celu najbardziej racjonalnego spędzania wakacyj przez robotników.

Floryda — raj odzyskany

(Od własnego korespondenta)

Miami, w styczniu.

Wszystkie amerykańskie domy towarowe lansują obecnie w dziale nowości nie tylko ciepłe rękawice i szale narciarskie, swetry i kurtki, ale także barwne kostiumy kąpielowe, sandałki i wielkie kapelusze słomkowe. Bo zima w Stanach Zjednoczonych i związane z nią sporty i rozrywki, to nie tylko narty nad Lake Placid i wakacje w górach Skalistych, ale przede wszystkim — morze i tropikalne słońce Florydy. W pismach ilustrowanych nadejście zimy znaczy się zarówno śnieżnymi krajobrazami Nowej Anglii, jak i zdjęciami kąpiących się piękności na plaży Palm Beach. Co roku w połowie stycznia rozpoczynają się masowe wyjazdy na Florydę, obejmujące ostatnio najszersze nawet masy ludności. 85 procent turystów udaje się w tę podróż autami, zarówno luksusowymi maszynami, jak coraz bardziej popularnymi „trailerami", wozami z przyczepką. Jak obliczają statystycy, do jednej tylko miejscowości Miami przybywa w czasie sezonu 6.770 samochodów dziennie. Ostatnio wprowadzono wycieczki samolotowe na week-endy z New Jorku, udostępniają słoneczne wywczasy dla pochłoniętych businessem mieszkańców Metropolii. „Lato w zimie" — oto slogan, który dla Amerykanów stanowi wreszcie „coś nowego pod słońcem".

Jedną z przyczyn, dla których mieszkańcy Stanów są tak dumni ze swej „amerykańskiej Riwiery", jest jej tak niedawne powstanie, około 50 lat temu, frapujący kontrast z jej ogromnym rozkwitem. Jeszcze w roku 1895 Miami była maleńką osadą na jałowej, porośniętej kaktusami glebie i aż do roku 1920 była maleńkim miasteczkiem nad brzegiem oceanu. A tak pełne moskitów, że ludzie pracujący w ogrodzie nosić musieli maski ochronne. Dziś jest letnią stolicą U. S. A., prawdziwym „self made man em" w stylu amerykańskim. Okazało się bowiem, że jedyny produkt, który Floryda miała na sprzedaż — wspaniały klimat — ma w Stanach mnóstwo nabywców, które zostawiają tu rocznie około ćwierć miliarda dolarów.

Centrum Miami podobne jest do typowych dzielnic New Yorku: wielkie drapacze chmur, jak na Manhattanie, barwne reklamy Broadway'u, neony rozbłyskujące na tle tropikalnej nocy i „shopping district", złożony z czterech bloków wielkich magazynów. Dalej od centrum mnóstwo willi i „cottages" w ogrodach, a na bocznych uliczkach sklepy, cyrki wędrowne i barwny korowód przedsiębiorstw, dostarczających tanich rozrywek. Dla dodania kolorytu lokalnego sprowadzono tu Indian, podziwianych za niewielką opłatą w specjalnie dla nich wybudowanych chałupkach. Ale Indianie uciekają i wolą mieszkać w swych obozach na pobliskich mokradłach. O parę kilometrów od miasta położony jest obóz turystów, którzy w czasie podróży mieszkają w swoich „trailerach", zaopatrzonych we wszystkie wygody. Te nowoczesne domy na kółkach przyczyniły się w niemałej mierze do popularyzowania dalekich podróży.

Łagodny łuk zatoki oddziela Miami City od Miami Beach, siedziby eleganckiej publiczności. Na Miami Beach nie na właściwie wybrzeża, siedzi się tu w cieniu swej „cabana" i dotyka niemal fal stopami. Gdy powietrze jest bardzo czyste, widać z dala błękitną wstęgę Gulf Streamu, przebijającą przez zieleń Atlantyku. Dopiero za sznurami nadbrzeżnych hoteli i ogrodów ciągną się ulice i bulwary, pełne typowej atmosfery południa i dźwięków muzyki, dochodzącej ze wszystkich sklepów, hoteli i stadionów. Dwoma białymi słoniami Miami są hotele „Nautilus" i „Flamingo", nie mające sobie równych, jeśli chodzi o przepych urządzenia. Uderza wszędzie mała ilość kwiatów, które w tym gorącym klimacie wymagają nieustannej pielęgnacji. Nawet palmy sprowadzane są tu z Indyj Zachodnich.

W ciągu długich lat kryzysu wszystkie eleganckie miejscowości na Florydzie, Dayton, Palm Beach, Lake Worth i wiele innych, żyło strzępami swej przeszłości, walcząc ze złą koniunkturą. Ostatnie dwa lata przyniosły im taki rozkwit, jakiego nie było nawet w czasie słynnego „Florida Boom" w roku 1926. Rewolucja kubańska zapędziła tu tysiące emigrantów politycznych, a ponadto bogaci Amerykanie, którzy w czasie spadku dolara rezygnować musieli z tradycyjnego pobytu na Riwierze, uznali Florydę za bardzo „fashionable". Kryzys nauczył wielu bohaterów Wall Street, że gwałtowna praca nie zawsze jest błogosławieństwem i dał im poznać słodycz wypoczynku.

A reszty dokonywa najpotężniejszy czynnik businessu amerykańskiego — reklama. Władze stolicy stanu Florida, Jacksonville, mają własny drobiazgowo opracowany system ściągania turystów. Jednym z ich trick'ów jest reklamowanie plaż na Florydzie za pomocą... nóg girls. Sprowadzono do Miami zastępy najpiękniejszych tancerek, których zadaniem jest pokazywanie się o pewnych porach na plaży. Takie nogi oglądać można tylko w Miami! — głosi reklama, obliczona na setki tysięcy yankesów, których psychologię mistrzowie reklamy znają na wylot. M. C.

Automat informuje o warunkach śnieżnych

W Oslo zainstalowano ostatnio automat, który informuje abonentów telefonicznych o warunkach śnieżnych w okolicach stolicy Norwegii. Dotąd abonenci telefoniczni korzystali z „zegarynki", obecnie nowy automat, przezwany „narciarką", udziela informacyj po wywołaniu odpowiedniego numeru o warunkach śnieżnych panujących w okolicach miasta. Aparat skonstruowany został przez szwedzkie towarzystwo telefonów Eriesson, które zainstalowało już w innych krajach szereg antomatów informujących o czasie i o stanie pogody. M. in. „zegarynki" posiada Warszawa, Łódź, Bergen, Ryga i Reykjavik; w Stockholmie i Oslo istnieją automaty informujące o czasie i o pogodzie.

„Narciarka" w Oslo będzie również czynna w okresie miesięcy letnich; w ciągu lata podawać będzie informacje o temperaturze wody w miejscowościach kąpielowych położonych niedaleko Oslo.

Ile amerykanów kosztuje „świat podziemny"

Na kongresie socjologów amerykańskich w Nem Yorku jeden z profesorów obliczył ile Stany Zjednoczone tracą wskutek olbrzymiego rozrostu bandytyzmu w wielkich miastach U. S. A.

„Świat podziemny" w jednym tylko 1935 roku z tytułu popełnionych w całem państwie kradzieży zdobył drogą nielegalną półtora miliarda dolarów. Suma ta jest znacznie większą od sumy, wydawanej corocznie przez St. Zjednoczone na utrzymanie szkolnictwa publicznego. Prostytucja kosztuje państwo 1 miliard dolarów rocznie. Suma ta równa się ogółowi wydatków, które ponosi państwo w ciągu roku na utrzymanie personelu nauczycielskiego we wszystkich swych szkołach publicznych.

Gry hazardowe i niedozwolone przez władze państwowe pochłaniają corocznie jeszcze więcej, gdyż 4 miliardy dolarów, to jest więcej niż utrzymanie głównych urzędów administracji federalnej w całym państwie, oszustwa i sprzeniewierzenia handlowe na szkodę państwa wynoszą rocznie 3 i pół miliarda dolarów, równają się w swej ogólnej sumie wydatkom bieżącym, ponoszonym przez wszystkie koleje żelazne w całym kraju.

Co do alkoholizmu, to kosztuje on państwo 3 miliardy dolarów rocznie, z czego 2 miliardy odliczyć należy na szkody wynikające wskutek nadużycia alkoholu przez ludność, oraz walkę z handlem i wyszynkiem potajemnym napojów alkoholowych.

Nie umiemy chodzić i jeździć

Z opracowanych ostatnia danych wynika, że w okresie rocznym od 1 października 1936 r. do 30 września 1937 r. nałożono w całej Polsce ogółem 1.280.977 kar administracyjnych podczas gdy w analogicznym okresie 1935-36 r. wymierzono łącznie 1 miln. 056.224 kar administracyjnych.

Z ogólnej ilości kar najwięcej, gdyż 245.596, nałożono za przekroczenie przepisów drogowych. Za przekroczenie przepisów prawa o wykroczeniach wymierzono 236.399 kar, za przekroczenie przepisów sanitarnych 116.093, przepisów ustawy przeciwalkoholowej 65.609, ustawy o powszechnej służbie wojskowej 28.925, wreszcie za przekraczenie przepisów o posiadaniu broni nałożono w r. 1936-37 — 31.811 kar.

Najbardziej niesfornym miastem okazała się stolica, na terenie której liczba kar przewyższa nawet i to dość znacznie ilość kar nałożonych w poszczególnych województwach. W Warszawie bowiem przypadło w okresie sprawozdawczym 1.004 kar na 10.000 mieszkańców, a zatem prawie co dziesiąty mieszkaniec stolicy był karany administracyjnie. Na drugim miejscu w tej niezbyt chlubnej statystyce znajduje się województwo śląskie, gdzie przypada 629 kar na 10 tys. mieszkańców. W województwie białostockim przypada 593 kary, w stanisławowskim 452, w łódzkim 439, w warszawskim 367, w krakowskim 338, w pomorskim i wileńskim po 333, w poznańskim 328, w wołyńskim 312, w poleskim 310, w lubelskim 300, w lwowskim 280, w tarnopolskim 249, w nowogródzkim 235, wreszcie najmniej się znajduje wykroczeń bo 218 na terenie województwa kieleckiego, a mianowicie 218 na 10.000 mieszkańców.

Spółka eksploatacyjna ptaka ze zwierzęciem

W Północnej Rodezji (Południowa Afryka) znany jest dobrze krajowcom ptak leśny zwany Majimba. Majimba jest specjalistą od wyszukiwania miodu pszczół leśnych, trafia bardzo szybko na ślad ulów i gdy je znajdzie oznajmia o tym głośnym, przenikliwym piskiem. Ale Majimba nie potrafi się dostać do dziupli, gdzie znajduje się przysmak — i tu ma wspólnika w postaci zwierzęcia z rodziny wielkości lisa, t. zw. kambola. Kambola ma krótkie, silne łapy uzbrojone w ostre, mocne pazury.

Majimba i Kanbola rozumieją się bardzo dobrze. Gdy Majimba znajdzie dziuplę z miodem, zwiastuje głośno ten fakt i fruwa tam i sam, szukając Kamboli. Gdy się spotkają, ptak leci nisko prowadząc zwierzę do drzewa, w dziupli którego znajdują się plastry miodu. Teraz Kambola przystępuje do akcji: wdrapuje się na drzewo, wygrzebuje łapami miód i wyrzuca go na ziemię, gdzie potem pokój wspólnicy raczą się sw m ulubionym przysmakiem.

Łzy Michała Anioła

Gdy mistrz rzeźby z okresu włoskiego renesansu, Michał Anioł stracił wzrok, kazał się często swoim służącym prowadzić na gruzy starorzymskich budowli. Tam zadumany siadał przy jakimś pomniku, lub płaskorzeźbie, która swym pięknem wyróżniała się pośród gruzów i obejmował — dzieło drżącymi rękami, zachwycony geniuszem mistrza, które je stworzył. Często ze wzruszenia łzy spływały mu z oślepłych oczu.

„Dlaczego Pan płacze"? spytał go pewnego razu jego służący.

Michał Anioł zwrócił do niego twarz i odpowiedział: „To są łzy wdzięczności dla arcydzieła, które mogę jeszcze mimo utraty wzroku podziwiać".

Polki mają najwięcej dzieci

Oficjalne dane statystyczne stwierdzają, że Polki mają najwięcej dzieci z pośród mieszkanek wielkich państw europejskich: w roku 1931 na 10,000 kobiet zamężnych w wieku od 15 do 49 lat płodność wykazała cyfry następujące: 921 w Niemczech, 1.003 we Francji, 1.019 w Anglii, 1.632 w Holandii, 1.721 w Italii i 2.080 w Polsce.

Cyfry te uległy poważnemu zmniejszeniu w statystykach z roku 1936, z wyjątkiem pozycji niemieckiej, która wzrosła do 1.130. Inne pozycje są następujące: Francja — 870, Anglia — 980, Holandia — 1.550, Italia — 1.573 i Polska — 1.900.

Dzienniczek człowieka szczęśliwego

Opinia angielska z niecierpliwością oczekuje wydania autobiografii sławnego angielskiego pisarza, Rudyard Kiplinga. Autobiografia ta, w myśl testamentu zmarłego, może być ogłoszoną dopiero w bieżącym roku. Kipling obmyślił nawet już tytuł tego dzieła, nazywając je „Dzienniczkiem szczęśliwego człowieka".

W autobiografii tej zebrane będą własnoręczne zapiski pisarza, odsłaniające nie jeden ciekawy przyczynek do rozwoju jego twórczości, zawierające wiele cennych szczegółów z tego bogatego i interesującego żywota.

Olbrzymie groty 1000 m. pod ziemią

Podczas wycieczek turystycznych do Alp, na południowy zachód od Wiednia, odkryto prze ddłuższym już czasem podziemny chodnik, który prowadzi w głąb ziemi. Wejście do tego chodnika znajduje się na wysokości 1485 metrów. Alpiniści i badacze zastanawiali się nad tym, w jaki sposób dostać się do głębi, ale wszystkie wysiłki nie dawały wyników, ponieważ ściany tego „szybu" pokryte są warstwą żelaza, które jest ustawicznie oblodzone.

Po kilkuletnich pracach teoretycznych i przygotowawczych przedsięwziął przed kilku dniami badacz Bach poszukiwania. Ekspedycja ta, prowadzona przez niego, składała się z najlepszych alpinistów - wspinaczy styryjskich i salzburskich. Przez 36 godzin przy pomocy liny schodzili dzielni turyści krok po kroku w głąb czeluści, aż wreszcie dostali się do groty, położonej 521 metrów pod poziomem morza. Drugi system grot znajdował się na głębokości 964 metrów. Są to najgłębiej położone groty na świecie.

Jak w raju na wyspach Tonga

Wyspy Tonga albo Przyjacielskie są czymś w rodzaju raju na ziemi. Zamieszkuje je 28.000 krajowców, którzy nie płacą żadnych podatków, posyłają dzieci swoje do szkoły, za które nie płacą, leczą się u lekarzy, którym też nie płacą i posiadają każdy spory szmat nadzwyczaj urodzajnej ziemi, która w tym łagodnym klimacie nie wymaga wielkiego nakładu pracy. Wyspy Tonga nie mają żadnych długów, przeciwnie, dochody przewyższają wydatki o 1 i pół miliona szylingów. Słowem, raj na ziemi.

Wstrząsające dzieje płomiennej miłości

Działo się to w Addis Abebie. Młody Pietro Riccardi leżał wyciągnięty w wygodnym leżaku i czytał uważnie list. List ten napisała jego narzeczona — młoda urocza dziewczyna, która pozostała w ziemi ojczystej, w dalekiej Italii.

„Wracaj, wracaj mój najdroższy — pisała Maria — boję się wuja Giovani. Niedługo osiągnę pełnoletniość i wuj nie będzie miał już prawa zabraniać mi poślubienia ciebie. Wiem o tym — jednak ogarnia mnie trwoga. Wuj miewa napady wściekłości. Gdy wspomnę, że byłoby mi potrzeba trochę pieniędzy — wpada literalnie w szał... Pietro, wracaj prędzej..."

Pietro nie namyślał się długo. Zawołał czarnego służącego, aby pomógł spakować najkonieczniejsze rzeczy i pędem ruszył na stację, aby złapać jedyny pociąg, który raz dziennie odchodził do Dżibuti. W oczach miał narzeczoną, wyciągającą do niego ręce, jakby wołającą o ratunek.

Gdy Pietro Riccardi wyruszył z Italii — był biedakiem. Później dorobił się na obczyźnie. Wracając mógł już jechać wygodnie pierwszą klasą. Był zupełnie różnym człowiekiem od tego nieśmiałego młodzieńca, który przed laty wyjechał w szeroki świat.

Z Marią kochali się od najwcześniejszego dzieciństwa. Ale Maria Forli była dziedziczką wielu winnic — była najbogatszą dziewczyną w okolicy. To też sąsiedzi nie dziwili się zbytnio, gdy stary wuj opiekun nie chciał wcale słuchać o miłości siostrzenicy i orzekł, że to bezczelność ze strony tego chłystka Pietra prosić o jej rękę. Wówczas Pietro powiedział:

— Jestem młody, signor Forli. — Wyjadę w świat i wrócę, gdy będę równie bogaty jak Maria. Moja narzeczona dochowa mi wiary. A gdy będzie pełnoletnia, nie będzie pan mógł zabronić jej wziąć ze mną ślubu.

Parę lat minęło. I oto Pietro wracał bogaty — a Maria była już pełnoletnią. Opiekun nie będzie mógł już teraz stać na drodze ich szczęścia. Przyszłość uśmiechała się więc — a jednak w sercu Pietra taiło się jakieś złowrogie przeczucie.

O zmroku pociągnął za dzwonek u furtki ogrodu Forlich w Dumeri. Otworzyła mu piastunka Marii.

— „Proszę powiedzieć signorinie, że przyjechałem — zawołał gość".

Piastunka podeszła bliżej.

— To pan nic nie wie? — powiedziała, wybuchając płaczem. — Panienka Maria nie żyje. O zachodzie pochowano ją na naszym cmentarzu.

Pietro stał przez chwilę, jak oniemiały. Potem odwrócił się bez słowa i pobiegł pędem na cmentarz w nadziei, że trumna nie będzie jeszcze przysypana ziemią i że będzie mógł jeszcze raz spojrzeć na ukochaną, nim zapadnie wieko trumny. Ale mogiła była już zasypana. Tylko stary stróż cmentarny stał jeszcze przy świeżym wzgórku i układał wieńce kwiatów.

— O zachodzie słońca pogrzebali signorinę Marię — opowiadał stróż skamieniałemu młodzieńcowi. Wczoraj widziałem jeszcze, jak rwała róże w ogrodzie, a dzisiaj leży już pod ziemią. Podobno umarła dzisiaj rano, a signor Forli powiedział, że miała atak serca. Ale ja wiem swoje. Za moich czasów nikt się tak z pogrzebem nie spieszył. Odprawili nabożeństwo, opłakali, obżałowali... Oj, czuję ja, że tu coś jest nie w porządku.

— O tak — zawołał Pietro. — Czuję, że w tym kryje się coś niedobrego. Pomóżcie mi odkopać mogiłę dobry człowieku.

Stary grabarz dał się ubłagać. Wspólnymi siłami łatwo odwalili świeżą ziemię i wydobyli trumnę. Pietro podważył wieko.

— Ależ ona żyje — zawołał z dziką radością — przecież ona oddycha. Mario!

Bezwładne ciało drgnęło leciutko.

— Pędźcie do waszego domu — prosił Pietro. — Rozniećcie ogień. Przygotujcie butelkę koniaku, zawołajcie doktora. Ja zaraz ją przyniosę — rozkazywał Pietro.

Stróż cmentarny popędził przodem. Za nim Pietro ze swym ciężarem doszedł do jego domku, ogień buzował już na kominie. Pietro do ust wlał bezwładnej dziewczynie trochę koniaku, a potem zabrał się do cucenia zemdlonej. W chwilę później przybył do chatki wezwany doktór, który pokierował ratunkiem — i oto po godzinie Maria otworzyła oczy. Uśmiechnęła się do Pietra i wyjaśniła mu szeptem, że ubiegłej nocy wuj przyszedł do jej pokoju, gdy zasypiała. Położył jej coś na twarzy. Czuła, że się dusi...

— Zachloroformował ją — powiedział doktór.

Następnego ranka po swoim pogrzebie Maria mogła już podnieść się. Wsparta na ramieniu narzeczonego poszła powoli do parku, gdzie wuj Giowanni miał zwyczaj spacerować rano. I tym razem wyszedł do ogrodu — razem z doktorem, który wzamian za przyrzeczone wynagrodzenie wystawił świadectwo zgonu. Giovanni Forli dojrzał nagle pomiędzy drzewami postać siostrzenicy. Zachwiał się i runął bez słowa. Zabił go atak apoplektyczny.

Doktorowi wytoczono proces, który długo trzymał w napięciu całą Italię i skończył się skazaniem zbrodniarza na bezterminowe więzienie.

Okazało się, że opiekun roztrwonił prawie cały majątek siostrzenicy i gdy zbliżała się chwila zdania rachunków — powziął nieludzki zamiar pozbycia się siostrzenicy.

Ponieważ Pietro był bogatym człowiekiem, przeto nie martwił się stratą pieniężną i zaraz po ukończeniu sprawy wziął ślub z ukochaną.

Kot - dyplomata

Przed kilku dniami umarł w Paryżu handlarz kotów, nazwiskiem Camouche. Była to postać niezmiernie popularna. Niezliczone rzesze klientek schodziły się do małego sklepiku nad Sekwaną, gdzie w klatkach drzemały piękne angory, siamy, persy i zwykłe bure kocięta. Camouche umiał robić sobie reklamę.

Na honorowym miejscu stała klatka z napisem: „Kot lokarneński". Jeśli mamy wierzyć panu Camouche, kot ten niemało przyczynił się do podpisania traktatu w Locarno!

Gdy Briand konferował sam na sam ze Stresemannem, nie mogli dojść do porozumienia. Rozmowa rwała się co chwila i stwała się coraz bardziej drażliwa...

Nagle przez okno wskoczył kot i zaczął ocierać się o kolana Brianda. Stresemann schulił się, aby go pogłaskać. W tym momencie ktoś zajrzał do pokoju. Obaj mężowie stanu wesoło bawili się z kotem. Lody pękły; zapanował nastrój pogodny, i narady zakończyły się pomyślnie.

Pan Camouche kupił historycznego kota od właściciela hotelu, w którym się rzecz działa, a w kilka lat potym odsprzedał go za bajońską sumę pewnej Amerykance.

Chrońmy karnawałowe buciki

Wilgoć, jak wiadomo, działa fatalnie na lakier. Nie pomoże najdokładniejsze wycieranie, bowiem wilgoć pozostanie w skórze. Suszenie również chybia celu, gdyż powoduje pękanie lakieru. Jak więc uchronić od zniszczenia lakierki.

Sposób jest nadzwyczaj prosty — po powrocie do domu zdejmujemy niezwłocznie wilgotne obuwie lakierowane i wycieramy je do sucha flanelowemi ściereczkami. Błoto usuwa najlepiej zwilżoną gąbką.

Po wytarciu lakierki należy bardzo dokładnie zawinąć w suche gałganki sukienne lub wełniane, i pozostawić przez kilkanaście godzin w tem „opakowaniu". Nazajutrz gałganki, które wchłonęły w siebie wilgoć z lakierków, zastępujemy innemi. Po dwudziestu czterech godzinach dobrze jest raz jeszcze na pewien czas „zabandażować" oczyścić białą pastą. Ten sposób zupełnie niweluje działanie wilgoci i lakierki są jak nowe.

Popękane, nieładnie już wyglądające lakierki odświeża się pociągając je specjalnym kitem do skóry lub rozczynem gumy, który ściąga włókna skóry.

W ten sposób można odświeżyć wogóle każde buciki.

Lud bez języka

Wśród niedostępnych moczarów Amazonki odkryto nieznany dotychczas szczep indyjski, który nie ma swego języka. Indianie tego szczepu posługują się jedynie nieartykułowanymi dźwiękami i mimiką. Najczęściej powtarzanymi dźwiękami są: „kuuu, eruu, geua". Sąsiednie szczepy indyjskie, spotykajac się z członkami szczepu „niemych", przezwali go stąd „Kurugua".

Wobec obcych, a zwłaszcza białych, Indianie są wybitnie nieufni. Nie znają oni ani wigwamów ani nawet schronów, budowanych z gałęzi. Jedyną osłoną przed wiatrami i deszczem są dla nich liście olbrzymich palm, z których tworzą coś w rodzaju namiotu, w zasadzie nie wiele różniącego się od gniazd, budowanych przez niektóre ptaki w puszczach podzwrotnikowych.

Indianin szczepu „kurugua", chcąc okazać swe niezadowolenie z czegoś tupie lewą nogą, wydając jednocześnie krótki, syczący dźwięk, podobny nieco do syku żmij.

Elektryczna pieczątka

Wśród aparatów elektrycznych znajdują się niekiedy dość pożyteczne i ciekawe. Oto jeden z wynalazców skonstruował pieczatkę elektryczną. Nie trzeba do niej poduszki napojonej tuszem, którą trzeba było co pewien czas odświeżać. Nie wymaga ona specjalnej uwagi, aby się nie przesunęły litery i pieczęć jest zawsze taka sama i wyraźna.

Mianowicie wewnątrz rękojeści znajduje się aparacik, który po włączeniu prądu elektrycznego ogrzewa litery metalowe pieczątki. Regulator znajdujący się tam „dba" o to, by temperatura tych czcionek była taka tylko, żeby papier tymi czcionkami został tylko przyżółcony, a nie spalony. Tak więc pieczęć zostaje na papierze nie odbita lecz wypalona i żadnym sposobem nie mo.e być wywabiona lub zmieniona. Praca takim aparatem jest o wiele lżejszą, wystarczy włączyć prąd i ustawić pieczątkę na papierze w miejscu, w którym ma być umieszczona pieczęć. Po krótkim naciśnięciu guziczka, znajdującego się u góry rękojeści, zostaje na dokumencie wypalona pieczęć.

Długość jesiennego lotu jaskółki

Jak wielkie przestrzenie przebywają ptaki przelotne? Odpowiedzią na to pytanie może być informacja, którą udzielił jeden z misjonarzy włoskiemu pismu.

Dnia 29-go grudnia 1937 roku wleciała do domu jednego z tubylców w Bonjo (belgijskie Kongo) jaskółka, która obleciała izbę dokoła i nie mogła się z niej wydostać. Właściciel domu, murzyn, zabił ją kijem i zaczął oskubywać ją z pierza. Jakież było jego zdumienie, gdy na nóżce paska zauważył pierścień z niezrozumiałymi dla niego znakami. Po zjedzeniu upieczonej jaskółki ,murzyn udał się z pierścieniem do misjonarza, który odcyfrował na nim napis: „Stacja ptaków, Helgoland 8 345 578".

Droga, którą przebyła jaskółka z Helgolandu do belgijskiego Konga, wynosi, według pobieżnego obliczenia 6.500 do 7.000 kilometrów.

„Za dużo trudu" — pisze dowcipnie pismo włoskie — „aby skończyć jako pieczeń w żołądku murzyna".

Pamięć słonia

Słonie odznaczają się doskonałą pamięcią. Poza tym łagodne i spokojne zazwyczaj zwierzę jest jednak mściwe i nie zapomina nigdy doznanej krzywdy i jej sprawy. Przekonał się o tym w Benares (Indie) dawny kornak. Przed pięciu laty zdarzyło się, iż ów kornak zmaltretował słonia, tak, iż musiano rozżartego z wściekłości gruboskórcę przenieść do innej plantacji, w obawie, iż rozdepcze przy pierwszej okazji kornaka. Przypadek chciał, iż tenże słoń i kornak spotkali się niedawno na ulicy w Banares. Słoń poznał natychmiast swego prześladowcę, choć zajście miało miejsce pięć lat temu, i rzucił się z podniesioną trąbą ku swemu wrogowi. Wystraszony kornak popędził przed siebie i udało mu się w ostatniej chwili wpaść do pobliskiej świątyni. Tam już słoń nie mógł się dostać, bo drzwi były dlań za wąskie i za niskie. Ale oblegał świątynię przez cztery dni, wartując dzień i noc przed wejściem. Dopiero po kilku dniach udało się ułagodzić słonia i zabrać go z przed świątyni.

Polskie Wigwamy

W okolicach Nyrczy nad brzegiem Prypeci spotkać można specjalne chaty rybackie, zwane „kurenie". Są one podobne z wyglądu do wigwanów indian amerykańskich, tylko pokryte są nie tak, jak wigwamy — skórą, lecz trzcina, oczeretami. Wewnatrz kurenia, na ziemi pośrodku pali się ognisko, którego dym uchodzi przez otwór w górze kurenia. Wokoło ogniska urządzone są z siana na ziemi posłania. W takich kureniach rybacy przebywają czasami nawet całą zimę. Porzucają je tylko podczas wysokiej wiosennej wody na Prypeci, która często zalewa kurenie. Noclegi w tych polskich wigwamach są znośne. Robactwa nie ma, gdyż dym odstrasza wszelkie insekty.

Najmnieiszy ptak na świecie

Na wystawie krajowej ptaków w Glasgow (Szkocja) otrzymał jeden z wystawców. G. B. Andersem, pierwszą nagrodę za okaz najmniejszego ptaka, jaki egzystuje na świecie. Jest to koliber z gatunków szmaragdowych kolibrów brazylijskich tak mały, iż waży tylko 11 gramów i mierzy 2 i pół centymetra. Maleństwo to chowa się w klatce ogrzewanej za pomocą elektryczności. Dostaje on jako pożywienie miód, mleko skondensowane i mączkę sucharową.

Motocykl elektryczny

W Anglii zmontowano motocykl poruszany za pomocą silnika elektrycznego. Źródłem energii jest akumulator, wystarczający na odległość 80 kilometrów, przy szybkości maksymalnej 40 km. na godz.

Stanowiło by to pewien postep w tej dziedzinie, bo silniki elektryczne są łatwe do prowadzenia, nie wydają nieprzyjemnej woni benzynowej i nie robią hałasu. Na nieszczęście jednak sam akumulator waży 90 kilogramów, podczas gdy cała maszyna tylko 70 kg. Prócz tego, po dwóch godzinach jazdy wyczerpuje się i trzeba go na nowo ładować. Wskutek tych usterek należy wątpić, aby nowe motocykle znalazły szersze zastosowanie.

Coraz bliżej meczu Niemcy-Polska

Składy drużyn Niemiec i Polski już zostały ustalone. Niemcy przyjeżdżają w zapowiedzianej ósemce. Polacy dotychczas ograniczali się do przypuszczeń. Władze P. Z. B. zdecydowały się wreszcie na ustalenie składu z Sobkowiakiem w muszej i Piłatem w ciężkiej. Rotholc więc nie walczy. Podobno dlatego, że w poniedziałek nie przyjechał na obóz. Czy jednak tylko tym się kierowano? Skorò tylko tym faktem to źle. Napewno gdyby Rotholc przyjechał, kapitan sportowy zdecydowałby się na wystawienie go w reprezentacji. I wtedy tłumaczonoby się brakiem innego. Stare przysłowie zawsze ma zastosowanie: „dla chcącego, nic trudnego". Nie ma Rotholca, znalazł się Sobkowiak, którego chciano pominąć. Takie rozwiązanie „musowe" mimo wszystko nie jest w porządku. Ale trudno, stało się. Lepiej nie może być...

Gorzej jest z wagą półśrednią. Konsilium lekarskie w osobach znawcy sportowego dr. Maksymiliana Matelskiego. dr. Ceglińskiego i dr. Nowackiego orzekło po zbadaniu, że ręka Kolczyńskiego jes jeszcze nie zupełnie zagojona. W wadze tej ma walczyć ambitny Dankowski. Wierzymy w jego fizyczne możliwości, w serce do walki i nadludzką siłę woli,ale chcielibyśmy widzieć Kolczyńskiego, który w tym meczu mógłby zdać egzamin międzynarodowy. On sam się cieszy, bo na Muracha chętnie nie wchodziłby na ring. Dziwić się jedynie wypada, że PZB. podaje do publicznej wiadomości skład z Kolczyńskim wiedząc z góry o tym, że nie będzie mógł startować. Nie chodzi o samo wprowadzenie w błąd, ale o to, że takiemu Dankowskiemu przez to robi się krzywdę. Nikt nie wie, że on ma właśnie walczyć i dopiero przekonuje się na samym meczu, że Kolczyńskiego nie ma, a jakiś tam walczy Dankowski, o którym się wcale nic nie mówiło i którego się wzięło ot tak sobie „dla zapchania dziury". Nie chcemy jednak przesądzać. Może dr. Grobelski, który ma definitywnie orzec o tym, czy start Kolczyńskiego będzie pewny, czy też niemożliwy, wyświetli tę sprawę

Skoro Kolczyński będzie walczvł, to nasza drużyna będzie drużyną połamańców i drużyną szkieletów. Sobkowiak „kupę mięsa musi zdusić"! Czortek po chorobie! Kolczyński z niezagojoną ręką! Chmielewski z niedołamaną do reszty ręką i Piłat świeżo po zagojeniu ręki! Łada perspektywa!!

Mimo jedak wszystko jesteśmy o tyle w dobrej sytuacji, że i Niemcy mają pewne ale. W niektórych wagach bowiem wystawiają zupełnie nowych zawodników — eksperymenty. Taka niepewna z jednej i drugiej strony sytuacja przyczynia się do większego zainteresowania i większego znaku zapytania co do wyniku. Do meczu jednak jest jeszcze kilka dni, w ciągu których się sprawa zupełnie wyjaśni.

* * *

Z uwagi na to, że zainteresowanie meczem jest ogromne i że hala nie pomieści wszystkich chętnych zobaczenia meczu, wskazanym byłoby, by spotkanie to było transmitowane przez radio. Niemcy transmitować będą cały mecz, Polska fragmenty. Przecież wiele osób nie pójdzie na walki. bo ceny biletów na ogólne stosunki są za słone, a chętnie choć przy głośniku posłuchaliby przebiegu spotkań. Sądzimy, że dyrekcja Polskiego Radia postara się znaleźć kilka kwadransów w swym programie i radio będzie transmitowało cały mecz.

* * *

Niemcy przyjadą do Poznania w zapowiedzianym składzie. O wynik się nie boją i są pewni zwycięstwa. A specjalnie dlatego mają różowe przypuszczenia, że Polska wystawia zawodników, którzy nie są zupełnie zdrowi i gotowi do tak poważnego spotkania. Do tej sprawy powrócimy w jutrzejszym numerze. **Oktawian Misiurewicz.**

* * *

Wszystkie bilety na zawody zostały już sprzedane.

Skład Polski na mecz piłkarski z Francją

Kapitan sportowy Polskiego Związku Piłki Nożnej p. Kałuża wyznaczył następujących zawodników na mecz treningowy, który się odbędzie w najbliższą niedzielę w Katowicach, celem ustalenia składu reprezentacji Polski zachodniej na wyjazd do Francji północnej: Bramka: Krzyk, Pawłowski, Madejski. Obrona: Szczepaniak, Twórz, Gałecki, Michalski, Gemza, Kinowski. Pomoc: Dytko, Góra, Kotlarczyk, Piec II, Nytz Nowakowski, H. Haliszka, Bentkowski. Atak: Piec I, Walimowski, Westal, Wodarz, Piontek, Habowski, Korbas, God, Cebulak, Scherfke, Łyko, Szwarc, Pytel.

Chmielewski definitywnie opuszcza Polskę

Jak nam komunikują, Chmielewski definitywnie opuszcza Polskę dn. 3 marca, udając się „Batorym" do Ameryki, gdzie wystąpi w charakterze zawodowca. Na statku dla Chmielewskiego zarezerwowano już miejsce w klasie turystycznej.

Spotkanie zapaśnicze Polska-Niemcy

Dnia 20 bm. w Chorzowie rozegrany zostanie międzypaństwowy mecz zapaśniczy Polska - Niemcy. Mecz ten od szeregu tygodni absorbuje uwagę świata zapaśniczego Polski, a zwłaszcza Górnego Śląska. Reprezentacja Polski została ostatecznie zatwierdzona na wczorajszym posiedzeniu Wydziału Technicznego Polskiego Związku Atletycznego. Skład ustalony początkowo przez kapitana sportowego p. Gałuszkę został zatwierdzony ze zmianą w wadz półśredniej. W tej wadze zamiast mistrza Polski Hintza (Łódź), który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, walczvć będzie olimpijczyk Szajewski z Warszawy.

Ostateczny skład reprezentacji Polski przedstawia się następująco: Waga kogucia — Rokita (Warszawa), waga piórkowa — Świętosławski (Warszawa), waga lekka — Ślązak (Warszawa), waga półśrednia — Krysmalski I (Śląsk), waga półciężka — Jakubowski (Łódź), waga ciężka — Gwóźdź (Śląsk).

W przeddzień meczu chorzowskiego Niemcy walczyć będą pod firmą reprezentacji Niemiec Wschodnich w Krakowie z reprezentacją Polski Zachodniej w Krakowie. W skład Polski Zachodniej wejdą jedynie zawodnicy Śląska i Krakowa: Kuchta, Marcok, Kusz, Staniczek (ze Śląska), Bajorek, Masny i Nigrin (z Krakowa).

Narciarstwo

Narciarskie mistrzostwa organizacji Przysposobienia Wojskowego.

W dniach 12 i 13 bm. pod protektoratem ministra komunikacji płk. Ulrycha KPW organizuje międzyorganizacyjne zawody narciarskie z udziałem PPW, PW Leśników, Zw. Strzeleckiego, Zw. Rezerwistów i KPW. Program zawodów obejmuje. w dniu 12 bm. o godz. 9,30 bieg zjazdowy pań i panów z Kasprowego. O godz. 12 konkurs skoków na Krokwi. Dnia 13 bm. o godz. 10 na Antonówce bieg pań na 6 km., panów na 12 km. oraz bieg patrolowy.

Stosunek organizacyj do prasy

W wytycznych Państw. Urzędu WF i PW zostało uregulowane zagadnienie stosunku organizacyj sportowych do prasy w następujący sposób: „Utrzymanie dobrych stosunków z prasą nie wyklucza możliwości iż odniesie się ona do tych, czy innych posunięć krytycznie. Jeśli wzmianki krytyczne są podyktowane szczerą troską o dobro sprawy, wzięcie ich pod uwagę nie nmniejszy bynamiej autorytetu danej organizacji. W wypadku, gdy krytyka okaże się krzywdząca i niewłaściwa, należy skierować sprawę do właściwego oddziału Zw. Dziennikarzy Sportowych R. P., którego obowiązkiem jest dbać o poziom prasy sportowej, i który w stosunku do danego dziennikarza wyciągnie stosowne konsekwencje.

Gdyby dany związek czy klub tą drogą nie uzyskał należnej satysfakcji, winien sprawę skierować do zarządu głównego Zw. Dziennikarzy Sportowych, następnie zaś, w razie potrzeby, do naczelnych władz sportowych; nigdy wdawać się w jałowe polemiki prasowe, które rozdmuchują tylko sprawy do ram sensacyj, przynosząc tym wyraźną szkodę sportowi polskiemu.

W wypadkach świadomych faktów złośliwości autora, oszczerstwa lub obrazy osob pozostaje droga sądowa".

Mimo tego powtarzają się wypadki, że organizacje sportowe pomijają wskazaną procedurę, załatwiając nieporozumienia w drodze bezpośredniej i naruszając w ten sposób podstawowe zasady ładu na odcinku społecznym, podlegającym nadzorowi P. U. W. F. i PW.

Rozmaitości

Nagroda młodych nie została nikomu przyznana.

Komisja nadawcza nagrody młodych oddziału warszawskiego Związku Dziennikarzy Sportowych w składzie pp. J. Grabowski, Al. Szenajch i St. Rothert postanowiła nie przyznawać nagrody młodych na rok 1937 nikomu, proponując powiększenie nagrody 1938 r. o kwotę przeznaczoną na ten cel (200 zł).

Państwowa nagroda sportowa.

W dniu 14 bm. odbędzie się w Warszawie w sali PUWF posiedzenie Komisji Nadawczej Państwowej Nagrody Sportowej.

Jak wiadomo, nagroda ta przyznawana jest celem wyróżnienia najbardziej wybitnego, a zarazem najbardziej wartościowego czynu sportowego indywidualnego lub zespołowego za rok ubiegły. PNS. ma obecnie charakter stałej nagrody wędrownej. Stanowi ją rzeźba Józefa Klukowskiego, odznaczona złotym medalem olimpijskim na konkursie sztuki w Los Angeles w 1932 r. Zdobywca nagrody, względnie klub lub związek otrzyma na własność brązową kopię tej rzeźby, oraz odpowiedni dyplom.

Wnioski dotyczące kandydatur składają na 14 dni przed terminem zebrania członkowie komisji nadawczej, tj. przedstawiciel Rady Naukowej WF, delegat Min. Spraw Zagr., dyrektor CIWF, prezes Zw. Polsk. Zw. Sport., prezes Polsk. Kom. Olimp., prezes jednego z najlepszych klubów sportowych, powołany na wniosek Zw. Polsk. Zw. Sport., prezes Zw. Dziennikarzy Sportowych R. P., wreszcie szef wydziału WF i Sportu PUWF i PW.

Wniosek komisji nadawczej wymaga zatwierdzenia przez dyrektora PUWF i PW.

Słuchamy RADIA

Czwartek, dnia 10 lutego 1938 r.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,20 Gimnastyka. 6,40 Płyty. 7,00 Dziennik wieczorny. 7,15 Płyty. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,15 Poranek muzyczny dla gimnazjastów. 11,40 Płyty. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Rozmowa muzyka z młodzieżą. 16,15 Pieśni i tańce śląskie. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 Wiedza i książka. 17,15 Koncert solistów. 17,50 Poradnik sportowy i Wiadomości sportowe. 18,10 Skrzynka ogólna. 18,25 Program na jutro. 18,35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19,00 Oryginalny Teatr Wyobraźni. 18,47 Płyty. 20,05 Pogadanka aktualna. 20,15 „Kuligiem do morza". 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Muzyka taneczna. 21,45 „Kazimierz Wójcicki — badacz formy poetyckiej" — szkic literacki. 2,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

Poznań. 11,40 Płyty. 13,00 Życie kulturalne i społeczn Poznania. 13,05 Płyty. 14,05 Przegląd giełdowy. 14,15 Płyty. 18,10 Wiadomości sportowe lokalne. 18,15 Program na jutro. 18,20 Pogadanka przyrodnicza. 18,30 Chór „Koło Śpiewackie Kostrzyn". 18,50 Pogadanka rolnicza aktualna. 19,47 Muzyka lekka. 23,00 Koncert życzeń.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

18,30 Lille. Kwadrans polski. 20,10 Hamburg. „Ptasznik z Tyrolu". 20,15 Radio Romania. Koncert symfoniczny. 20,30 Florencja. „Luna Park". 20,30 Monte Ceneri. Koncert symfoniczny. 21,00 Mediolan. „Manon". 21,15 Deutschlandsender. „Pamięci Ravela". 21,15 Budapeszt. Sonaty fortepianowe Beethovena. 22,20 Wiedeń. „Pamięci Karola Szymanowskiego".

„KOLUMB NA MORZU SARGASSOWYM"

Dzieje wielkiego odkrywcy w Teatrze Wyobraźni.

Dnia 10. I. o godz. 19,00 Teatr Wyobraźni na fali ogólnopolskiej nadaje poemat Lucjana Szanwalda, p. t. „Krzysztof Kolumb na morzu Sargassowym". Słuchowisko zbudowane jest według najpiękniejszych wzorów tragedii antycznej, zachowując przy tym wyraz współczesny. Treścią utworu jest wyprawa Kolumba do Indii Wschodnich, czyli do Japonii. W słuchowisku rozgrywa się dramatyczny moment buntu marynarzy na okręcie. Kolumb uśmierza bunt i porywa ze sobą wszystkich opornych w płomiennej mowie. Audycja ta nadana po raz pierwszy na Warszawę II, zdobyła sobie tak wielki sukces, iż Polskie Radio postanowiło ją wznowić na fali ogólnopolskiej. Reżyseria spoczywa w rękach Ireny Szymańskiej.

„KULIGIEM DO MORZA"

na fali radiowej.

W czwartek, dnia 10 lutego o godz. 20,15 urządza Polskie Radio dla swych słuchaczy kulig do morza. Będzie to fantazja na tematy ludowych pieśni polskich, którą ułożył i opracował Roman Palester. Kulig poprowadzi orkiestra i chór Polskiego Radia oraz soliści.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 8. 2. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	80,25
4½ proc. poż. państw. wewn.	65,00
4 proc. konsolidacyjna	67,50
5 proc poż. konwersyjna	68,25

Akcje w złocie:

Bank Polski	115,00
Lilpop.	63,25
Węgiel	31.50
Norblin	82,00
Starachowice	39,00
Modrzejów	15,00
Haberbusch	48,50
Ostrowiec	55,75

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	89,45	89,67	
Berlin		213,07	
Amsterdam	295,00	295,74	
Kopenhaga		118,25	
Londyn	26,45	26.52	
Nowy Jork czek	5,27 1/8	5,28 3/8	
Nowy Jork kabel	5,27 1/2	5,28 3/4	
Oslo		133,23	
Paryż	17,36	17,46	

GIEŁDA BYDLĘCA

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowań Cen

Poznań, 8. 2. 1938 r.

Spędzono: wołów 45, buhai 65, krów 420, jałowic 50, świń 1939, cieląt 612, owiec 89, razem 3220 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi:

BYDŁO:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe	58— 62
Mięsiste tuczone młodcze do lat 3	48— 54
Mięsiste tuczone starsze	42— 46
Miernie odżywione	36— 40
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	54— 58
Tuczone mięsiste	48— 52
Nietuczone dobrze odżywione starsze	40— 44
Miernie odżywione	36— 40
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	58— 62
Tuczone mięsiste	48— 52
Nietuczone dobrze odżywione	38— 44
Miernie odżywione	20— 30
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	58— 62
Tuczone mięsiste	48— 54
Nietuczone dobrze odżywione	42— 46
Miernie odżywione	36— 40
Młodzież:	
Dobrze odżywione	36— 40
Miernie odżywione	34— 36
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	80 — 84
Tuczone cielęta	70 - 76
Dobrze odżywione	60 - 66
Miernie odżywione	50 - 56
OWCE:	
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	60— 66
Tuczone starsze skopy i maciorki	46— 56
ŚWINIE (TUCZNIKI):	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	86— 90
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	80— 84
Mięsiste świnie ponad 80 kg żywej wagi	76— 78
Maciory i późne kastraty	70— 80

KRONIKA KUJAW

Inowrocław

— **Ewidencja grobów powstańców z roku 1863.** Polskie Tow. Opieki nad Grobami Bohaterów — oddział w Inowrocławiu przeprowadza w Inowrocławiu i w powiecie inowrocławskim ewidencję grobów weteranów postania 1863 r. Rodziny powstańców i mieszkańcy, jeśli posiadają jakiekolwiek wiadomości o istniejących na cmentarzach inowrocławskich i powiatu inowrocławskiego grobach powstańców z 1863 r., zechcą o tym donieść do sekretariatu oddziału powiatowego Tow. Opieki nad Grobami Bohaterów, zarząd miejski, pokój 13. Zarząd Pow. przystępuje w tym roku do uporządkowania mogił zmarłych weteranów z 1863 r. oraz ustawienia na nich jednolitych pomników. — Wszystkie datki dla tego towarzystwa należy przekazywać na jego konto w Komunalnej Kasie Oszczędności Inowrocławia - Rynek.

— **Uroczystość Rodziny Wojskowej.** W dniu dorocznej uroczystości Koła Rodziny Wojskowej w Inowrocławiu odprawione zostało w kościele garnizonowym nabożeństwo Piękne pieśni ku czci Matki Bożej wykonał chór harcerek „R. W." pod kierunkiem swej opiekunki p. Czarneckiej, a do mszy świętej służyli również harcerze „R. W." . Podczas mszy św. wygłosił podniosłe kazanie ksiądz kapelan Żmikowski. W godzinach popołudniowych urządziła Rodzina Wojskowa w kasynie garnizonowym herbatkę towarzyską w zamkniętym kółku. Do zgromadzonych przemówiła p. Mirgałowska, a p. Talikowska mówiła o obowiązkowej służbie kobiet dla obrony kraju. Następnie p. Nadziejówna odegrała dwa utwory fortepianowe, a p. Kocikowski odśpiewał kilka pieśni i odegrał solo skrzypcowe przy akompaniamencie p. prof. Ornowiczówny. P. Grygielowa wygłosiła deklamacje, a orkiestra pułku piechoty odegrała kilka utworów.

— **Walne obrady Cechu Kołodziejskiego** zagaił i przewodniczył starszy cechu p. L. Urbański. W dyskusji nad sprawozdaniami zarządu żalono się na zbyt wygórowane ceny za drzewo użytkowe i wyrażono ubolewanie, że Dyrekcja Lasów Państwowych utrudnia rzemieślnikom nabywanie drzewa w mniejszych partiach po niższych cenach. Do zarządu wybrano pp.: starszy cechu — Leon Urbański, zast. J. Kłonkowski, sekretarz — Ozimina, skarbnik — Wł. Graczyk, ławnicy: St. Kubiak, K. Kupczak, M. Malczak i S. Ezczupak; komisja rewizyjna: L. Hejenkowski, F Juchacz i K. Golost. Po uchwaleniu datków na LOPP., Fundusz Bezrobocia, figurę Matki Boskiej, ociemniałych żołnierzy i Dom Żołnierza w Poznaniu odczytano okólniki i złożono podziękowanie radcy Izby Rzemieślniczej p. K. Lewandowskiemu za wydajną pracę dla dobra rzemiosła kujawskiego.

— **Usiłował popełnić samobójstwo.** Szwajcar maj. Pieczyska, 60-letni Antoni Giszter po kłótni z żoną w przystępie szału porozbijał w mieszkaniu piecyk kuchenny i maszynę do szycia, a następnie powiesił się na lince od bielizny, przyczepionej do haka w belce u sufitu. Żona, która uciekła z obawy do sąsiadów, gdy zauważyła wiszącego męża, schwyciła nóż i przecięła linkę, ratując w ten sposób niedoszłego samobójcę od niechybnej śmierci.

— **50 zł grzywny za policzek.** Urzędnik Ubezpieczalni Społecznej w Inowrocławiu, Stanisław Jasiński spoliczkował w biurze tej instytucji urzędnika R. i za ten czyn został skazany wyrokiem sądu grodzkiego grodzkiego na 50 zł grzywny i ponoszenie kosztów sądowych.

— **Kronika policyjna.** U kupca Sylwestra Starobrata, zam. ulica Marszałka Piłsudskiego 52, dokonywano systematycznych kradzieży wódek. — W urzędzie Pocztowym skradziono z kieszeni Mieczysława Chodzińskiego, zam. przy ulicy Poniatowskiego 1, 21 zł gotówki. Bolesławowi Górnemu, zam. przy ulicy Kościelnej 2, skradł 300 zł Przystawski z Wągrowca. — Na szkodę dominium Rąbinek skradziono konwię mleka. — Córka Józefy Wilińskiej, zam. przy ulicy Małej Rybnickiej 1, Helena, która nie posiada obecnie stałego miejsca zamieszkania, skradła matce obrus, wartości 15 zł. — Za kradzież płaszcza przytrzymała policja Marcina Olejnika, zam. przy ulicy Bolesława Chrobrego 8.

— **Walne zebranie Stowarzyszenia Restauratorów** [illegible] zagaił prezes radny p. Bron. Kranz. Przed walnymi obradami przyjęto na członka p. Mariana Baranowskiego oraz uchwalono wysłać pismo do prezydenta miasta i Rady Miejskiej w sprawie zniesienia podatku hotelowego. Na przewodniczącego wybrano p. Andrysiaka, na sekretarza p. Michalaka, na asesorów p. J. Langnera i A. Tucholskiego. Sprawozdania z całorocznej działalności złożyli: prezes Kranc, sekretarz Fr. Przybecki i skarbnik Walisko. Stowarzyszenie jest udziałowcem w sumie 500 zł w Browarze Zw. w Poznaniu. Za zasługi na polu organizacyjnym i zawodowym otrzymał prezes p. Bronisław Kranz od Związku Restauratorów dyplom uznania. Dochody zwyczajne i nadzwyczajne wynosiły 1860,20 zł, saldo wynosi 54,80 złotych. Na wniosek p. Kubaszewskiego udzielono zarządowi absolutorium i do nowego zarządu wybrano pp. prezes — Bronisław Kranz, wiceprezes — dyr. Piątkowski, sekretarz — Stan. Michalak, zastępca sekr. — Ign. Kubaszewski, skarbnik — Jan Walisko, radni: senior L. Drewa, Jan Kranz, A. Tucholski i Z. Chałupczak. Komisja rewizyjna pp.: Jan Kempski, J. Langner i Woźniak z Mątew. Budżet na następny rok uchwalono w dochodach i rozchodach w kwocie 974,81 zł.

Strzelno

— **Roczna statystyka.** W Urzędzie Stanu Cywilnego na obwód gminy Strzelno-Północ na rok 1937 zarejstrowano: urodzeń 107 chłopców i 98 dziewcząt; zgonów 83; ślubów 67. Ewidencja ruchu ludności wykazuje, że przybyło do gminy 587 osób, a opuściło gminę 68.

— **Kradzież słodyczy.** W czwartek przyjechał do Strzelna samochód ciężarowy firmy Karol Stylo, fabryki czekolady i cukrów w Bydgoszczy. Podróżujący oraz szofer zanocowali w hotelu p. Piątkowskiego, a samochód ulokowali w garażu. Na bydgoskie słodycze znaleźli się szybko amatorzy. Rozbito drzwi garażu i samochodu i skradziono czekolady i cukry ogólnej wartości 300 zł.

W 19-tą rocznicę walk o Zbąszyń

W niedzielę jako w rocznicę walk powstańczych o Zbąszyń i okolicę, Towarzystwo Powstańców Wielkopolskich urządziło tradycyjny obchód na pamiątkę wspaniałych chwil z Powstania Wielkopolskiego. Rano powstańcy zebrali się pomimo fatalnej niepogody wraz z swymi sztandarami przed dworcem głównym, skąd wyruszył pochód z orkiestrą Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Zbąszyniu z kapelmistrzem p. Janiszewskim na czele do kościoła na nabożeństwo. Orkiestra składała się z 36 muzyków z doboszami i werblami na czele.

Po nabożeństwie wyruszył pochód w kierunku strzelnicy. Przed kościołem odbyła się defilada starych żołnierzy, którą odebrał burmistrz Michalik i prezes Koła Powstańców Szostak.

Wieczorem odbyło się w strzelnicy atrakcyjne przedstawienie połączone z akademią. Słowo wstępne wygłosił prezes Szostak. Podczas akademii przygrywała poraz pierwszy zreorganizowana orkiestra KPW pod kierownictwem p. Janiszewskiego. Po przedstawieniu p. t. „Powstaniec Wielkopolski" i akademii odbyła się zabawa taneczna na której również przygrywał zespół salonowy orkiestry KPW.

Uroczystość znalazła niestety małe zrozumienie wśród miejscowego obywatelstwa. Przede wszystkim sztandarów na domach było bardzo mało; większa część obywateli w ogóle swych sztandarów nie wywiesiła. Również i na akademię przybyło tylko trzech z bardziej znanych obywateli. Tylko szara masa brała udział w powstaniu i obchodzi teraz jego rocznicę.

Zbrodniczy napad oszusta

Przed Sądem Okręgowym w Ostrowie na sesji wyjazdowej w Krotoszynie toczył się dalszy ciąg przerwanego przed pół rokiem procesu przeciwko 31-letniemu St. Glurze ze Zdun, oskarżonego o dokonanie napadu na żonę rolnika, 66-letnią Mariannę Rybakowską z Lutogniewa pod Krotoszynem. Wraz z Glurą zasiadł na ławie oskarżonych Seweryn Szeszycki z Krotoszyna, inicjator napadu.

Oskarżeni dowiedziawszy się swego czasu, że Rybakowscy przechowują w domu pieniądze, przeznaczone na posag dla ich córki w dniu 8 czerwca ub. r. dokonali napadu przemyślnie zorganizowanego. — Mianowicie osk. Glura zjawił się przebrany za poborcę podatkowego i zażądał zapłaty zaległego podatku. Rybakowska nie domyślając się podstępu, podeszła do biurka, otworzyła szufladę i wyjęła z niej banknot dwudziestozłotowy. W tej samej chwili przebrany opryszek zadał kobiecie szereg ciosów młotkiem i dłutem, porwał gotówkę z szuflady i rzucił się do ucieczki. Jednakże zaalarmowani krzykiem kobiety ludzie przechodzący opodal domostwa szosą, przybyli na ratunek. Widząc uciekającego nieznajomego mężczyznę puścili się za nim w pogoń i wkrótce potem zdołali przychwycić go i obezwładnić. Tymczasem inicjator napadu osk. Szeczycki ukrywszy się w pobliskich krzewach — czuwał. Zauważywszy porażkę wspólnika zaczął niespostrzeżony przez nikogo, wycofywać się w kierunku Krotoszyna. Władze policyjne, przybywszy na miejsce zbrodni, aresztowały Glurę. W marynarce, którą miał na sobie, znaleziono dokumenty Szeczyckiego i na tej zasadzie również aresztowano go w Krotoszynie. — Glura pożyczył tę marynarkę charakteryzując się na poborcę podatkowego.

Na rozprawie w dniu 7 sierpnia ub. roku osk. Glura udawał umysłowo chorego. Rozprawe więc odroczono. Po upływie roku na powtórnej rozprawie zachowania swego nie zmienił. Drugi oskarżony starał się wykazać swoje alibi.

Po przesłuchaniu 20 świadków i przyjęciu do wiadomości orzeczenia psychiatrów sąd skazał Glurę na 7 lat więzienia. Szeczyckiego na 5 lat więzienia oraz obu na utratę praw obywatelskich na przeciąg 5 lat.

Kronika zbąszyńska

— **Koło Misyjne.** Na ostatnim zebraniu walnym Koła Misyjnego w Zbąszyniu, które odbyło się w sali świetlicy KPW. wybrano przez aklamację jednogłośnie zarząd w tym samym składzie co roku ubiegłego z p. Frąckowiakiem na czele.

— **Bal oficerów rezerwy.** W sobotę, dnia 12 bm. od godziny 19.30 odbędzie się w sali p. Olejniczakowej w Zbąszyniu wielki bal zorganizowany przez Związek Oficerów rezerwy. Wstęp tylko za zaproszeniami. Przygrywać będzie zespół muzyczny KPW. pod batutą p. Janiszewskiego.

— **Walne zebranie.** W niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 15 odbędzie się roczne walne zebranie Związku Weteranów byłej Armii Polskiej w Francji w lokalu hotelu „Internationalle" w Zbąszyniu.

— **Z Urzędu Stanu Cywilnego.** Urząd Stanu Cywilnego na obwód wiejski w Zbąszyniu zanotował w roku 1937-mym: urodzeń 144, udzielono ślubów 67 oraz zanotowano zgonów razem 83.

Wolsztyn

— **Naczelnik Urzędu Skarbowego** przyjmować będzie interesentów w celu udzielenia im informacyj w sprawach podatkowych w środę dnia 9 bm. w Zarządzie Gminnym Jabłonna, w czwartek, dnia 10 bm. w Zarządzie miejskim w Rakoniewicach, w wtorek, dnia 15 bm. w Zarządzie Gminnym w Przemęcie oraz w wtorek, dnia 22 bm. w Zarządzie Gminnym Kopanica.

— **Oszacowanie nieruchomości.** Komornik Sądu Grodzkiego w Wolsztynie przystępuje w dniu 24 bm. o godz. 13 do opisania i oszacowania nieruchomości w Przemęcie wykaz nr. 221, przypadającej wierzycielce p. Magdalenie Krukównie.

— **Z zebrania Powstańców Wlkp.** W niedzielę przy licznym udziale odbyło się zebranie członków Koła Wolsztyńskiego Powstańców Wlkp. Na porządku obrad było uporządkowanie spraw wewnętrznych towarzystwa, celem należytego zdania w dn. walnego zebrania, mającego się odbyć w dniu 13 bm. jako konsolidacyjnego. Po uzgodnieniu poglądów na przyszłość sprawa konsolidacji ze Zw. Wet. Powstań Narod. przedstawia się zadawalająco. W ożywionej i długiej dyskusji poruszono różnego rodzaju bolączki.

Ostrów

— **Z życia szachowego KPW. Ognisko I.** W środę, dnia 2 bm. gościła Sekcja Szachowa KPW. mistrza szachowego Okręgu Katowickiego KPW. Tarnowskie Góry, który rozegrał spottkanie na 10 szachownicach. KPW. wystąpiła w osłabionym składzie, bo bez Rudowicza i Bujaka (ostatni przeniesiony służbowo do Jarocina). Jak na skład odmłodzonej Sekcji KPW., która poraz pierwszy występuje na zewnątrz, uzyskany wynik 15:5 zaliczyć można do zadawalniających, tym więcej, że KPW. Tarnowskie Góry stanowiły klasę dla siebie, przewyższając miejscowych technicznie, pod każdym względem. Jedyne punkty dla miejscowych zdobyli pp. inż. Kabicz 2, Błaszczyk 1, Sitko 1 i Rogalka 1. Zawody odbywały się w atmosferze spokojnej przy udziale pokaźnej ilości kibiców. Dalsze rozgrywki szachowe Sekcji KPW. I. odbędą się: w środę, dnia 9 lutego o godz. 19.30 z Ostr. Klubem Szach. (5 szachownic). Wszystkie spotkania miejscowe odbędą się w lokalu świetlicy KPW. przy dworcu.

Krotoszyn

— **Szkoła Leśna.** Z dniem 1 kwietnia zostanie otwarta w Krotoszynie szkoła leśna, która będzie przygotowywała leśników do pracy w lasach państwowych. Szkoła ta zostaje zorganizowana przez Wielkopolską Izbę Rolniczą i będzie narazie pomieszczona w zabudowania b. seminarium nauczycielskiego, a z chwilą utworzenia liceum pedagogicznego zostanie przeniesiona do bamku w Parku. Kurs nauki będzie trwał półtora roku. Dyrektorem szkoły będzie starszy asystent Uniwersytetu Poznańskiego p. dr. inż. Antoni Linke z Poznania.

Skoki

— **Obchód imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej,** przygotowany przez miejscową szkołę powszechną, odbył się w sali p. Glinkiewicza. Ponieważ był to jedyny obchód w mieście, sala nie mogła pomieścić przybyłych. Poranek poprzedzony nabożeństwem w kościele, wykazał staranne przygotowanie i wielką wartość artystyczną. Po zagajeniu uczenicy, przemówił uczeń kl. VII podkreślając zasługi Pana Prezydenta w dziedzinie pracy naukowej i wynalazków. Z kolei zadeklamowała chórowo kl. Ib. a dzieci następnej klasy przeplatały deklamacje śpiewem Klasa III a wygłosiła ślubowanie, a III b życzenia. Klasy V a i b, dały dobrze przygotowany obrazek sceniczny. Bardzo piękna inscenizację dały klasy szóste. Poszczególne grupy regionalne w barwnych strojach składały życzenia przed portretem Pana Prezydenta. popisując się następnie tańcem. Przed oczyma widzów przesunał się więc barwny korowód regionów Polski z trojakiem. polką, oberkiem i krakowiakiem. Wspólnym śpiewem „Boże coś Polskę" zakończono poranek.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 8 2. 1938

Warunki: Handel hurtowny. parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Standarty: 1) żyto 712 g/l. 2) pszenica 742 g/l 3) owies I 480 g/l. owies II 450 g/l Jęczmień a) 638—650 g/l. b) 673—678 g/l. c) 700—717 g/l.

CENY

		transakcyjne:	—orientacyjne
Pszenica . t. p. P.	—	26.00	26,50
Żyto zdatne do przemiału		19.75	20,00
Jęczmień browarowy .	—	20.65	21,00
Jęczmień 700 — 717 gl.		19,90	20,15
Jęczmień . 673 678g/l		19 15	19,65
Jęczmień 638—650 gl		18.90	19,15
Owies		20.75	21 25
„ standartowy		19 75	20,25
Mąka psz. g. I 0-30 proc. wyc.		45,75	46,25
„ „ I 0-50 „ „	—	42,75	43,25
„ „ „ IA 0-65 „ „	—	39,75	40,25
„ „ „ II 30-65 „ „	—	35,25	35,75
„ „ IIA 50-85 „ „	—		
„ „ III 65-70 „ „	—		
Mąka żytn. gat. I 0-50	—	29,25	30,25
Mąka żytnia 0-65		27,75	28,75
„ . „ II 0-65	—		
Otręby pszenne, grube	—	16,50	17,00
„ , średnie	—	15,25	16,00
„ żytnie przemiału standartow.	—	13,25	14,25
Otręby jęczmienne	—	14,75	15,75
Groch Viktoria	—	22,00	24,50
„ Folgera	—	23,50	25,00
Łubin żółty	—	13,75	14,75
„ Niebieski	—	13,25	13,75
Seradela	—		
Rzepik zimoy	—	54,—	55,00
Siemię lniane	—	50,00	52.00
Wyka latowa	—		
Peluszka	—		
Mak niebieski	—	91.-	93,00
Gorczyca	—	32,00	34,00
Rajgras angielski	—		
Makuch lniany w taflach	—	21,50	22,50
„ rzepakowy „	—	18,25	19,25
„ słoneczn. w tafl. 42-430/o	—	20,75	21,75
Śrut Soja	—	24,00	25,00
Słoma pszenna luzem	—	5,30	5,55
„ „ prasowana	—	5,80	6,05
„ żytnia luzem	—	5,65	5,90
„ żytnia prasowana	—	6,40	6,65
„ owsiana luzem	—	5,70	5,95
„ owsianna prasowana	—	6,20	6,45

Ogólny obrót 2857 ton, w tym pszenica 290 ton, tendencja lekko zniżkowa; żyto 858 ton, tendencja słaba, jęczmień 160 ton, tendencja zniżkowa; owies 285 ton, tendencja spokojna; przetwory młynarskie 482 ton, tendencja lekko zniżkowa; nasiona 192 ton, pastewne i inne 590 ton, tendencja spokojna.

Aresztowanie czterech pracowników kolejowych za nadużycia

W spółce akcyjnej „Bocznica Portowa" w Grudziądzu wykryto poważne nadużycia. Pracownica firmy, Maria Borucka, fałszowała do spółki z kilku pracownikami ekspedycji towarowej PKP kwity za pobrane opłaty przewozowe, narażając w ten sposób spółkę „Bocznica Portowa" na stratę około 11.000 zł. W związku z tym aresztowano czterech pracowników grudziądzkiej ekspedycji towarowej PKP.; Borucką, która jest chora, przesłuchał sędzia śledczy.

Groby Sybirskie czyli TAJEMNICE ZAMKU CARSKIEGO

Romans z czasów rosyjskich walk rewolucyjnych i panowania Aleksandra II.

477)

Petrowna pospieszyła do sąsiedniej izby i porozkładała rozmaite suknie damskie, które dała Bakuninowi do dyspozycji. Bakunin o ile możności jak najszybciej przebrał się w granatową suknię i lekki żakiecik. Potem Petrowna włożyła mu na głowę perukę, następnie kapelusz, a w końcu zakryła mu twarz woalką. Gdy Bakunin spojrzał potem w lustro, sam się zdumiał swoim wyglądem i uśmiechnął się z zadowolenia.

— No, policjanci musieliby mieć niewiedzieć jakie oczy, żeby mię poznali. Mam jak najlepszą nadzieję, że uda mi się szczęśliwie uciec za granicę.

Także i Petrowna szybko się ubrała i pośpieszyła do biura policyjnego z żądaniem wydania jej paszportu dla dla siebie i swej towarzyszki.

Urzędnik zapytał ją o nazwisko jej towarzyszki, a Petrowna bez namysłu odpowiedziała: Rosa Sandor.

Urzędnik mruknął coś, lecz wreszci dał jej paszport, gdy mu podsunęła parę banknotów.

Za pół godziny zajechali już na dworzec kolejowy i kupili dwa bilety do Warszawy. Potem zaś poszli do poczekalni i kazali sobie dać herbatę. Ostrożnie i bojaźliwie spojrzał Bakunin z pod welonu. Wszędzie obawiał się szpiegów. Jakoż w istocie tak było, prześladowca był niedaleko.

. . . .

Po odejściu Włodzimierza, wielki książę Konstanty posłał po pewnego urzędnika policyjnego, o którym słyszał, że należy do najzdolniejszych i względnie najrozsądniejszych. Był to ów Ruczew, który służył jeszcze pod Aszynowem i któremu Aszynow zawdzięczał odkrycie fałszerzy banknotów. Od tego czasu Ruczew wybił się na pierwszego detektywa policyjnego w Petersburgu, a gdy stracono Aszynowa, mówiono o nim jako o jego następcy.

Jego to więc zawołał wielki książę do siebie i polecił mu śledzić za nihilistami, przede wszystkim zaś pochwycić żywcem Bakunina.

— Jeżeli tego dokonasz — powiedział książę — możesz być pewnym mej wdzięczności. Polecę pana jego cesarskiej mości, abyś mógł otrzymać opróżnione po Aszynowie miejsce. Spodziewam się, że będziesz pan wierniej służył swemu cesarzowi, jak pański poprzednik.

Ruczew skłonił się do samej ziemi.

— Nie znam ja własnych interesów — rzekł — wszystko co robię, czynię dla domu Romanowów.

— Dobrze, a teraz każ przede wszystkim wszystkie dworce kolejowe obstawić szpiegami. W każdym razie bowiem zechcą nihiliści po nieudałym głównym swoim planie, bo nie tylko samego cesarza mieli oni zamiar zamordować, lecz także wszystkich członków cesarskiego domu i wywiesić rewolucyjny sztandar, uciekną́ć przed karzącą sprawiedliwością. Zatem najbardziej trzeba pilnować dworców w ten sposób zaciągnie się sieć, w którą musi się ich połapać.

Ruczew przyrzekł dołożyć wszelkich starań i gorliwości i powrócił szybko do gmachu policyjnego, gdzie wydał stosowne rozkazy i rozesłał kilkuset szpiegów. Prawie każdą podejrzaną rodzinę strzeżono, robiono rewizje domowe, które jednak nie przyniosło żadnego skutku.

Nie schwytano żadnego nihilistę tylko jeden Bojanowski cierpiał w petropawłowskiej twierdzy. Na dworcach tajna policja ciągle była czynną. W rozmaitych przebraniach strzegła i pilnowała każdego pasażera, wsiadającego do wagonu. Ruczew sam biegał od jednego dworca do drugiego i swem sokolem okiem badał podróżnych. Obraz Bakunina nosił nietylko w swej książeczce, lecz także przede wszystkim w głowie; wiedział doskonale, jak wygląda wódz nihilistów, że nie mógł się pomylić i był pewnym, że gdyby zobaczył Bakunina, poznałby go natychmiast.

A przypadek chciał, że Ruczew usiadł akuratnie przy stoliku obok Petrowny i jej zawelowanej towarzyszki. W poczekalni było wiele ludzi, lecz każdego byłby uważał za podejrzanego tylko nie te kobiety, które tak spokojnie siedziały przy herbacie i cicho ze sobą szeptały.

Wtem zabrzmiał dzwonek zwiastujący odjazd pociągu. Obie kobiety powstały, a granatowo ubrana nachyliła się, aby podnieść kuferek. Agent zwrócił na nią oczy i spostrzegł, że kuferek podniosła z łatwością i to wydało mu się podejrzanem, bo kuferek był dość duży i tylko mężczyzna tak łatwo mógł go podnieść do góry.

Szybko wstał od stolika i pospieszył za obiema kobietami na peron. Pociąg już zajechał, a pasażerowie wsiadali do pociągów. Także i obie kobiety właśnie chciały wsiąść. Ruczew nie spuszczał z nich oka.

— To mężczyzna — rzekł do siebie — mogłem się omylić. Jakiemi krokami elastycznemi idzie, zupełnie jak mężczyzna. Może to Bakunin w przebraniu kobiecem chce uciec zagranicę, a to byłoby doskonałe.

Zwolna zbliżył się do wagonu. Lecz Bakunin zauważył już, że jest śledzonym. Znał osobiście Ruczewa i natychmiast wpadło mu w oko, że najlepszy agent policyjny bawi na dworcu, a czego tu szuka, co do tego, to także nie miał wątpliwości.

— Mnie szuka — rzekł w duchu — lecz nie znajdzie mnie.

Szybko wsiadł do przedziału i przyciągnął Petrownę a zamknąwszy za sobą drzwiczki wagonu, przyciągnął do siebie garbatą dziewczynę i szepnął:

— Teraz należy działać, Petrowno. Poznano mię, przed wagonem stoi najniebezpieczniejszy agent, widziałem to z jego oczu, że domyśla się we mnie Bakunina. Siadaj pani przy tych drzwiach i trzymaj je silnie, tak długo, jak długo ci siły pozwolą, żeby nikt nie mógł się dostać do wagonu, a ja tymczasem pobiegnę w drugi koniec wagonu.

Tam stoi drugi pociąg, który wprawdzie nie odchodzi do Warszawy, ale za to prędzej odchodzi jak ten, i do tego pociągu będę się starał dostać i pojadę gdzie on mnie powiezie. Przynajmniej na chwilę zniknę z oczu agenta.

Ruczew tymczasem, nie odwracał oka od drzwi, za któremi znikł Bakunin. Potem zbliżył się do nich coraz bardziej, aż stanął tuż przed niemi.

W ten sposób zbliża się pająk do muchy, którą chce opleść pajęczyną.

Serce drżało mu z radości, że wreszcie dostanie w swe ręce człowieka, którego od tylu lat napróżno poszukiwano w całej Rosji i na którego głowę naołżono wysoką nagrodę.

Wyciągnął z kieszeni świstawkę i gwizdnął. Natychmiast stanęło wokoło niego z dziesięciu może silnych ludzi, wszyscy szpiedzy. Ruczew pochwycił za klamkę od drzwi i pociągnął, atoli z zewnątrz trzymał je ktoś silnie.

— Otworzyć — zawołał Ruczew wściekłym głosem, szarpiąc drzwi z całej siły. Wtem o mało, że nie przewrócił się, bo nagle drzwi zupełnie lekko się otworzyły. Jak tygrys wskoczył do otwartego przedziału. Okrzyk wyrwał się z jego piersi, gdy nigdzie nie spostrzegł Bakunina. W jednym kącie siedziała Petrowna, złożyła ręce i przymknęła oczy. Wyglądała tak niewinnie, jak tylko być może. Ruczew drżąc z wściekłości stanął przed nią.

— Nie widziała pani drugiej pani, która razem z panią wsiadła do wagonu?

Petrowna otworzyła oczy i spojrzała na niego.

— Czy widziałam jaką damę — odrzekła — mój Boże, czyż to jedną widziałam na peronie, jak ona wyglądała?

— Granatowa suknia, kapelusz z bławatkami i miała jasno - niebieską woalkę, wysoka, nawet jak na kobietę za wysoka.

— Żadnej takiej nie widziałam.

— Nie widziała pani — zawołał Ruczew — myślisz pani, że mnie pani oszukasz, przecież widziałem na własne oczy jak razem z panią wsiadała do tego wagonu.

Pewnie schowała się pod ławką, chłopcy przeszukajcie cały wagon.

Dzika zgraja wtargnęła do wagonu, wypchnięto z niego Petrownę i poczęto szukać tak zaciekle, że nawet poduszki powyrywano z siedzeń myśląc, że może Bakunin gdzieś do środka się schował. Ruczew trząsł się z wściekłości.

— Uciekł — mruczał — więc uciekł. Lecz w jaki sposób to zrobił — pytał się sam siebie — w jaki sposób mógł uciec? Nie może być inaczej, tylko tą stroną wagonu wsiadł, a drugą zaraz wysiadł, widocznie musiał spostrzedz, że go śledzę, albo też znał mię z widzenia. Lecz ,że nie widziałem tego, to mię dziwi, przecież ciągle tylko ten jeden wagon miałem na oku. Teraz musiał się już oddalić z peronu i powrócić do miasta.

Zręczny policjant na jedną rzecz tylko nie zwrócił uwagi, że za tym pociągiem stał drugi, który przed chwilą odjechał i nie przyszło mu na myśl, że Bakunin mógł tamtym odjechać, przeto był przekonanym, że naczelnik spiskowców znajduje się jeszcze w Petersburgu. Natychmiast więc rozesłał agentów po całym mieście. Chętnie byłby aresztował Petrownę, brakło mu jednak do tego choćby powierzchownego dowodu.

Wnet przekonał się biedny Ruczew, że Bakunina nie ma już w Petersburgu. Ponieważ jednak przekonał się, że Bakunin chciał uciekać do Niemiec, gdyż wsiadł do warszawskiej kolei, nie miał nic lepszego do uczynienia, jak samemu natychmiast tam pojechać. Tym razem jednak postanowił być ostrożniejszym; ponieważ wiedział już, że Bakunin go zna, przeto przebrał się za francuskiego porucznika, a znając doskonale język francuski nie potrzebował obwiać się poznania i tak natychmiast udał się do Hamburga. Stanął tam w jednym z lepszych hoteli i natychmiast rozpoczął poszukiwania.

Bakunin zaś istotnie był w Hamburgu, gdyż nie zmienił swego poprzedniego planu, a tylko nałożył trochę drogi, wskutek nieprzyjmnego spotkania z Ruczewem na petersburgskim dworcu. Przybwszy do Hamburga stanął w jednym z mniejszych hoteli w porcie. Wprawdzie zaraz odchodził parowiec do Anglii, jednak obawiając się jeszcze nań wsiadać, postanowił najprzód łodzią pojechać na wyspę Helgoland, zabawić tam kilka dni, zmienić przebranie, a potem dopiero wsiąść na jaki przejeżdżający statek angielski, jadący do Londynu.

Im dłużej myślał nad tym planem, tym lepiej mu się on podobał, należało tylko znaleźć żeglarza, któryby się podjął przewieźć go łodzią na Helgoland, co nie było rzeczą zupełnie bezpieczną. W porcie stało wprawdzie bardzo wielu żeglarzy, jednak nie chciał do nich przystępywać, szukając takiego, któryby sam stał i wreszcie znalazł. Podszedł do niego i ścisnąwszy swój głos, aby naśladować głos damski, rzekł:

— Czy miałbyś ochotę żeglarzu zarobić trochę pieniędzy?

— Dlaczego nie miał bym chcieć — odrzekł żeglarz — jeżeli tylko za to nie będę potrzebował nic złego zrobić.

— To nie — odrzekła dama w granatowym ubraniu, lecz musicie mieć odwagę.

— Odwagę mam, jeżeli tylko o to chodzi.

— A mielibyście odwagę wśród burzy zawieźć mię w dół Elby, a potem morzem północnem na Helgoland?

— Oho, jeżeli o nic więcej nie chodzi, możemy natychmiast jechać.

— A ile żądacie za to?

Żeglarz zamyślił się i poskrobał za uchem.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Kronika

10 lutego

Czwartek

Kalendarz rzymsko-katol.

Sroda 9 Apolonii P.
Czwartek 10 Scholastyki

Kalendarzyk meteorologiczny

Sroda, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 768 mm. Temperatura powietrza w ubiegłej dobie najwyższa +4 st. C., najniższa —3 st. C.

Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym wynosi 264 cm. Temperatura wody +2 st. C.

Wschód słońca w dniu 10 bm. o godz. 7,61, zachód o godz. 16,38. Wschód księżyca o godz. 12,11; zachód o godz. 3,51.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W. Garbary 41.
— **Jeżyce:** Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. **Łazarz:** Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. **Wilda:** Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. **Dębiec:** Apt. przy ul. Dębińskiej 12. **Główna:** Apt. przy Krzyżu, ul. Główna 6. **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. **Starołęka:** Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Telefon 20-33 — Jan Alejnik — Fotograf - reporter, św. Marcin 57.

Z miasta

— **O Wiśle i tradycji starożytnej o tej rzece** (z przeźroczami). Na powyższy temat w ramach Powszechnych Wykładów Uniwersytetu Poznańskiego dziś o godz. 20 w sali 17-tej Cellegium Minus mówić będzie prof. Mikołaj Rudnicki.

— **Poeci w Romie.** W niedzielę, dnia 13. bm. o godz. 18-tej wystąpią w klubie „Roma" przy ulicy Podgórnej 10-a młodzi poeci Józef Baranowski i Leonard Turkowski, oraz satyryk ukrywający się pod pseudonimem „Osa". W programie przewidywane są utwory liryczne oraz satyra. Konferensjerować będzie J. F. Płóciennik. Wstęp wolny.

Z życia organizacyj

— **Ze Związku Powstańców Wielkopolskich.** Koło Macierzyste Związku Powstańców Wielkopolskich odbyło swe walne zebranie w sali Cechowej Domu Rzemieślniczego. Na przewodniczącego zebrania wybrano b. prezesa Okr. Poznańskiego, dr Włodzimierza Lewandowskiego. Po złożeniu sprawozdań przez prezesa Łysiaka, sekr. Kwineckiego i skarbnika Paetzolda, udzielono zarządowi absolutorium i powzięto jednomyślne uchwały, co do zmiany nazwy Koła na Koło „im. ppłk. Ignacego Mielżyńskiego". Na fundusz budowy pomnika Powstańca Wielkopolskiego opodatkowano się w w kwocie 1,00 zł od członka. Do zarządu wybrano nast. powstańców: Łysiak Ignacy, prezes, Żurkiewicz Aleksander, wiceprezes, Magdziarek Maksymilian, sekretarz, Paetzold Wincenty, skarbnik. Po obradach powst. dr. Lewandowski solwował zebranie, życząc nowo wybranemu zarządowi dalszej owocnej pracy nad rozwojem Koła i skonsolidowania Związku Powstańczego.

* * *

W sali Domu Rzemieślniczego odbyło się uroczyste zebranie połączonych Kół Wildeckich Związku Powstańców Wlkp. Zebranie zagaił powitaniem obecnych kom. gł. Związku kpt. rez, S. May, po czym wybrano prezydium w nast. składzie: przewodniczący mjr. s. s. A. Kurowski, prezes Okręgu Poznańskiego. Po odczytaniu i przyjęciu protokółów z ostatnich walnych zebrań b Kół Wildeckich Tow. Powst. Wlkp. z r. 1918/19 i Związku Wet. Powstań Narodowych R. P. 1914/19 ogłosił prezes Okręgu Poznańskiego Zw. Powstańców Wlkp. p. mjr. s. s, Kurowski, że od tej chwili istnieją na terenie dzielnicy Wildeckiej tylko jedno Koło Powstańców Wlkp, liczące 470 członków. Następnie ogłosił p. przewodniczący, iż władzę nad Kołem obejmie odtąd uzgodniony zarząd w nast. składzie: prezes kpt. rez. St. Szafrański, wiceprezes ppor. rez. Fr. Świgoń, sekretarz powst. St. Handschuh i inni. Zatwierdzono również delegatów na zjazd okręgowy i związkowy. — Wreszcie uchwalono budżet Koła na rok 1938, zamykający się w przychodach i rozchodach sumą złotych 2.475,—. Po załatwieniu tych spraw przewodniczący p. mjr. Kurowski zdał dalsze przewodnictwo w ręce prezesa Koła p. kpt. Szafrańskiego, który wygłosił uzgodniony w zarządzie program pracy Koła na rok 1938. Następnie uchwalono 9 różnych wniosków, które Koło przedłoży władzom Związku do rozpatrzenia i zrealizowania. Uchwalono również wysłać adresy hołdownicze do ks. Kardynała Prymasa, p. Wojewody Poznańskiego, Dowódcy Okręgu Korpusu nr. 7 i do p. Prezydenta Miasta Poznania. Odśpiewaniem „Roty" zakończono podniosłe zebranie, którego przebieg był poważny i harmonijny.

Kiedy nastąpi ostatecznie akademizacja W. S. H.?

Poznań, 9. 2.

Sprawa akademizacji poznańskiej Wyższej Szkoły Handlowej jest niewątpliwie zagadnieniem pierwszorzędnej wagi. Przypomnijmy sobie pokrótce przebieg starań o załatwienie tej sprawy w ciągu lat ostatnich.

Jak wiadomo, nowa ustawa o szkołach akademickich z roku 1933 nie zaliczyła poznańskiej W. S. H., na równi zresztą z W. S. H. Z. we Lwowie i W. S. H. w Krakowie, do szkół akademickich prywatnych. Wówczas to Władze Uczelni i Izby Przemysłowo - Handlowe oraz wszystkie organizacje przy W. S. H. podjęły energiczne starania o przyznanie praw akademickich. Równocześnie wprowadzenie fakultatywnego 4-go roku studiów postawiło uczelnię poznańską na wyższym poziomie, co stało się ważnym atutem w staraniach o akademizację.

Po zainteresowaniu akademizacją grupy posłów i senatorów Wielkopolski — sprawa ta wypłynęła oficjalnie w roku 1936 na terenie Sejmu w formie projektu noweli do ustawy o szkołach akademickich. Uchwalenie tego projektu noweli uzależniło Ministerstwo W. R. i O. P. od opinii specjalnej komisji, powołanej do zbadania poziomu naukowego i materialnych warunków rozwoju wszystkich dotąd nie mających praw akademickich uczelni, m. in. i poznańskiej.

Po wydanej opinii, która w zasadzie była przychylna, Rada Ministrów a następnie komisja oświatową Sejmu uchwaliła projekt noweli. Wreszcie w dniu 9 lutego 1937 r. uchwalił odnośną ustawę Sejm, a w dniu 17 marca Senat. Następnie Dziennik Ustaw z dnia 8 kwietnia 1937 r. ogłosił ustawę według której W. S. H. Z. we Lwowie oraz W. S. H. w Poznoniu i Krakowie zostały zaliczone do rzędu akademickich szkół prywatnych.

Ogłoszenie powyższej ustawy nie jest jeszcze równoznaczne z rzeczywistym uzyskaniem praw akademickich przez poznańską W. S. H., ponieważ w myśl tejże ustawy dopiero Minister W. R. i O. P. ustali rozporządzeniem wykonawczym datę zastosowania ustawy do poszczególnych szkół. Rozporządzenie takie ukazało się dotychczas odnośnie do szkoły lwowskiej.

Odnośnie do pozostałych uczelni Ministerstwo W. R. i O. P. postawiło warunki, od spełnienia których zależne jest ostateczne załatwienie sprawy. Do tych warunków należy przede wszystkim utworzenie przez W. S. H. 6 stałych katedr profesorskich, które muszą być zatwierdzone przez Ministerstwo W. R. i O. P. Obecnie istnieją już 4 katedry, dalsze natomiast będą utworzone w najbliższym czasie.

Ostatnio przyjęta została przez p. ministra W. R. i O. P. delegacja Stowarzyszenia Absolwentów W. S. H. W czasie audiencji przedyskutowano wszystkie warunki, uzależniające akademizację, z których pozostaje do wypełnienia warunek kreowania dwu dalszych katedr. Nastąpi to jak można się spodziewać, jeszcze w bieżącym roku akademickim, a tym samym starania o prawa akademickie dla poznańskiej uczelni zostaną uwieńczone pomyślnym rezultatem.

Wojewoda Maruszewski w terenie

W dniu 8 bm. w godzinach rannych udał się p. wojewoda Maruszewski w towarzystwie nacz. wydziału rolnictwa p. Strzeszewskiego do powiatu gnieźnieńskiego, gdzie zwiedził wraz z starostą gnieźnieńskim i sekretarzem wydziału powiatowego gospodarstwa dotknięte nieurodzajem w gminach Witkowo i Powidz, oraz odbył w urzędzie gminnym w Witkowie konferencję z przewodniczącym miejscowego Kółka Rolniczego. Następnie w Gnieźnie p. Wojewoda konferował z prezydium miejskiego komitetu pomocy zimowej na temat sytuacji na odcinku bezrobocia oraz z prezydentem miasta na temat gospodarki miejskiej.

W godzinach popołudniowych p. Wojewoda udał sie do Wrześni, gdzie konferował z miejscowym starostą oraz burmistrzem na tematy aktualne dotyczące powiatu. kolei p. Wojewoda zwiedził miejscowy ośrodek zdrowia oraz dom dla starców, po czym wrócił do Poznania.

Przez solidarność do polepszenia bytu

Z życia czeladzi rymarsko-siodlarskiej w Poznaniu

Czeladź rymarsko - siodlarska, przed rokiem zorganizowana w Związku Robotników i Rzemieślników ZZP., wykazuje dużą żywotność, co przyczynia się do unormowania warunków pracy i płacy w tym zawodzie. Np. w styczniu br. przeprowadziła zwycięski strajk okupacyjny w firmie Pluciński (o czym już informowaliśmy naszych czytelników) i zmusiła tym przedsiębiorcę do zawarcia umowy zbiorowej z przedstawicielami Związku.

Zaznaczyć należy, że jest to pierwsza umowa zbiorowa dla czeladzi tego zawodu na terenie miasta Poznania.

Dowodem świadomości społecznej tej czeladzi są zebrania, na które licznie przybywa. W sobotę, 5 lutego br. o godzinie 19 w lokalu p. Lutomskiej przy pl. Kolegiackim 4 odbyło się plenarne zebranie. Po zagajeniu obrad przez prezesa dha Kończala i odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania przez sekretarza dh. Stanisławskiego, aktualny referat wygłosił prezes Zarządu Głównego Związku Robotników i Rzem. ZZP. dh. Ratajczyk.

W dyskusji zabierało głos kilku mówców, którzy napiętnowali tych pracodawców, którzy w miejsce czeladników rymarskich i siodlarskich zatrudniają siły przyuczone.

Ubolewać należy, że takie metody mimo interwencji ze strony czeladzi i Związku są stosowane w Państwowym Urzędzie i to w czasie, kiedy czynniki miarodajne doszły do przekonania, że w Polsce brak robotników kwalifikowanych. Organizuje się w tym celu specjalne kursy, by ludzi, którym brak praktyki w swym rzemiośle, wyspecjalizować. By temu zapobiec, postanowiono ponownie interweniować, gdyż niedopuszczalnym jest, by w chwili kiedy narzeka się na brak fachowców zwalniano właśnie fachowców, a w ich miejsce brano ludzi, którzy nie mają kwalifikacyj.

Po wyczerpaniu dyskusji przewodniczący zamknął zebranie apelując, by nie zniechęcać się przeciwnościami, a nadal walczyć o prawa czeladzi w tym zawodzie, które muszą być uznane.

Obserwując żywotność tej czeladzi, która zrozumiała swoją pozycję społeczną, życzymy jej przeprowadzenia słusznych postulatów oraz, by w jej ślady szła czeladź innych zawodów, która pracuje może w gorszych warunkach.

Przychodnie lekarskie dla bezrobotnych

Izby lekarskie zwróciły się z wezwaniem do swych członków o udzielanie bezpłatnej pomocy lekarskiej dla bezrobotnych. — W tym celu utworzone będą na terenie Warszawy i wszystkich większych miast specjalne przychodnie.

Praca lekarzy w przychodniach będzie całkowicie bezintersowna.

Awanse wśród pocztowców

Pracownicy pocztowi, których ciężką sytuację materialną niejednokrotnie poruszano na łamach naszego pisma, osiągnęli poważny sukces. Dzięki bowiem staraniom p. ministra Kalińskiego i zrozumieniu sytuacji pracowników państwowych ze strony p. premiera Składkowskiego wyszły z dniem 1 stycznia br. awanse w liczbie od lat nie spotykanej. W okręgu poznańskim — jak nam komunikują — awansowało 1.122 pracowników to jest 32 proc. ogółu. Liczba awansowanych obejmuje 653 pracowników w służbie niższej i 452 pracowników umysłowych niższych grup, tak, że tylko 17 pracowników awansowało do grup wyższych (ponad 280 zł).

Podstawą dokonanych awansów były listy starszeństwa, dzięki czemu awanse objęły pracowników najdawniej nieawansowanych.

Bank Kredytowy w lokalu zlikwidowanego „Moulin Rouge"

Poznań, 9. 2.

Popularny lokal dancingowy „Moulin Rouge" przy ul. Kantaka został w tych dniach zamknięty. Lokale po nim obejmuje Komunalny Bank Kredytowy, który jest właścicielem tej nieruchomości i umieści w nim swoje biura.

Również kino „Renaisance", mieszczące się w tej samej posesji, w niedługim czasie ulegnie likwidacji z tych samych powodów.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Wielki.** Dziś pierwszy występ gościnny Pia Igy w operze „Madame Butterfly". Dalszą obsadę stanowią pp.: Szabrańska, Łuczyński, Karpacki, Szpingier, Sendecki, Szczepański, Zygmański i Kurowiakówna. Kierownictwo muzyczne kapelm. Stefan Barański. Jutro „Lizystrata" — przedstawienie związkowe.

— **Teatr Polski.** „Człowiek, który był czwartkiem" grany będzie codziennie do końca tygodnia w niedzielę po południu po cenach zniżonych „Romans z wymówieniem".

Z życia organizacyjnego techników kolejowych

W ub. niedzielę odbyło się w Poznaniu w sali Piwnicy Ratuszowej roczne walne zebranie Oddziału Techników Zjednoczenia Kolejowców Polskich.

Zebranie zagaił p. prezes Nowak, witając prezesa Centrali (Z. Z. P.) nestora narodowego ruchu zawodowego Franciszka Mańkowskiego, wiceprezesa zarządu głównego Z. K. P. Budniaka, przedstawiciela zarządu okręgowego I. Tycera, redaktora J. Zagierskiego i licznie zebranych członków oddziału. Obradom walnego zebrania przewodniczył prezes Budziak.

Prezes Nowak złożył walnemu zebraniu szczegółowe sprawozdanie z działalności zarządu i przedstawił stan organizacji oraz jej działalność zewnętrzną. — Oddział liczy obecnie 120 członków i w roku bieżącym obchodzi 20-tolecie swego istnienia. Jak ze sprawozdania zarządu wynika — jego działalność w ub. roku była wszechstronna, intensywna i owocna. M. in. Oddział przedstawił 17 wniosków w różnych sprawach zarządowi głównemu, wysłał swych delegatów na szereg zjazdów, brał udział w akcji międzyorganizacyjnej techników. Prezes Nowak przywiązuje dużą wagę do współpracy z Naczelną Organizacją Stowarzyszenia Techników oraz do najściślejszej współpracy Z. K. P. z Centralą: Zjednoczeniem Zawodowym Polskim. Organizacje pracownicze, jeżeli chcą spełnić swoje zadania i swoje obowiązki wobec swych członków, oraz osiągnąć swoje cele — muszą mieć oparcie o silny ruch zawodowy robotniczy. Trzeba więc zacieśnić stosunki pomiędzy związkami, należącymi do Z. Z. P..

Walne zebranie po wysłuchaniu sprawozdań prezesa Nowaka, skarbnika Parkasiewicza i komisji rewizyjnej jednomyślnie powziętą uchwałą, udzieliło zarządowi absolutorium i w uznaniu jego owocnej działalności wybrało go ponownie en blok. Ze względów technicznych nastąpiły jednak pewne zmiany. Mianowicie: p. Tyblewski, dotychczasowy sekretarz, objął stanowisko skarbnika, natomiast p. Parkasiewicz, dotychczasowy skarbnik, przejął obowiązki sekretarza Oddziału. Zastępcą sekretarza w miejsce p. Przysieckiego, który nie przyjął ponownego wyboru, został p. Kunkel. Pozostali członkowie zarządu i komisji rewizyjnej przyjęli ponowny wybór. — Delegatem na zjazd sekcji centralnej wybrany został p. prezes Nowak. Wybrano też komisję jedenastu, mającą przygotować obchód jubileuszowy.

Następnie walne zebranie wysłuchało z uwagą przemówienia prezesa Wydziału Rady Z. Z. P. i referatu wiceprezesa Budniaka.

Prezes Mańkowski zwrócił uwagę zebranych na przemiany, dokonywujące się na szerokim świecie. Żyjemy na przełomie dziejów. Wszystkie narody poszukują nowych, lepszych form życia społecznego. Niektóre w sposób rewolucyjny przeobrażają swoje ustroje państwowe. Nie może nam być obojętne to zwłaszcza, co się dzieje u naszych sąsiadów. Dzieją się tam rzeczy, które będą miały doniosłe następstwa. Bezpieczeństwo Polski zależy od jej siły, a jej siła od stopnia świadomości narodowej i poczucia odpowiedzialności mas polskich, a ta wiadomość i to poczucie w dużej mierze zależne są od warunków, w jakich żyją masy. Warunki te są złe, muszą ulec zmianie na lepsze. Uznają to wszyscy, lecz nie łudzimy się: lepsze jutro świat pracy musi sobie sam wypracować i wywalczyć.

Naszym najskuteczniejszym narzędziem walki jest silna, niezależna organizacja zawodowa. Tymczasem wszystkie partie usiłują uczynić z ruchu zawodowego swoją podstawę i swoje narzędzie. Stosuje się też wobec świata pracy maksymę: dziel i rządź. Tymtendencjom musimy się przeciwstawić i dążyć do zjednoczenia narodowo-chrześcijańskiego ruchu zawodowego pod sztandarem biało - czerwonym, pod skrzydłami Orła Białego.

Odrzucamy marksizm jako doktrynę nierealną i szkodliwą, z obcego ducha zrodzoną — i jako ruch międzynarodowy wrogi Polsce. Równie stanowczo odrzucamy totalizm i wogóle wszystko, co obce duszy i myśli polskiej.

Na zebraniach naszych nie mówimy o polityce. Ale uświadamiamy sobie, że istnieje ścisły związek pomiędzy polityką i gospodarstwem. Rozumiemy też konieczność zjednoczenia Narodu. Nasz stosunek do tej idei jest pozytywny, nasz stosunek do organizacyj politycznych uzależnić musimy nietylko od nich programowego stosunku do zagadnień państwowych i społecznych, ale także i przede wszystkim od ich czynów. Nie możemy nie odnosić się krytycznie do stronnictw i obozów politycznych, osłabiających ruch zawodowy przez zakładanie własnych, partyjnych związków zawodowych.

Rzęsiste oklaski były dowodem, że zebrani najzupełniej podzielają poglądy prezesa Mańkowskiego.

Prezes Budniak omówił najważniejsze sprawy zawodowe kolejowego świata pracy, uwzględniając szczególnie sprawy techników.

W pierwszych latach niepodległości mieliśmy lepsze warunki bytu — stwierdził referent. — Odebrano nam niektóre zdobycze owych lat, inne utrzymaliśmy z trudem. Obecnie świat pracy znowu jest w ofensywie. Dowodem: ostatnie kongresy pracownicze. Nie pozostaną one bez rezultatów. Pewne rezultaty już są widoczne. Naprzykład: w zakresie zagadnień emerytalnych.

Rok 1938 będzie rokiem walki o nową, lepszą ustawę uposażeniową.

Najaktualniejszą jest sprawa podatku specjalnego. Istnieje tendencja, by ten podatek (zmniejszony) zamienić w stały podatek dochodowy, którego rzekomo pracownicy państwowi nie płacą. To nieprawda. W r. 1934 wliczono ten podatek do uposażeń, zmniejszając je o odpowiedni procent.

Na lepsze zmieniła się polityka personalna. Nie ma już wypadków objektywnie nieuzasadnionego przenoszenia w stan nieczynny i przerzucania pracowników z jednej dyrekcji do drugiej, co dawniej było na

Skazanie mordercy

Uciął głowę przyjacielowi i obrabował go z pieniędzy

Przed sądem apelacyjnym toczył się proces przeciwko Stanisławowi Brylskiemu, skazanemu na śmierć wyrokiem sądu okręgowego w Toruniu.

Ukończywszy służbę wojskową Brylski z niejakim Schellerem zamierzał wyjechać do Niemiec. Gdy wreszcie udali się w podróż, Brylski uderzywszy Schellera pałką gumową, uciął mu głowę. Zmasakrowane ciało przyjaciela wrzucił do torfowiska.

Wróciwszy potem do domu oświadczył, że zrezygnował z wyjazdu. Zbrodnia jednak wyszła na jaw: wyłowiono bowiem przypadkowo ciało Schellera, którego Brylski — jak się okazało — obrabował z pieniędzy. Brylski zmuszony był do przyznania się do winy zeznaniami św. Wolfa, który widział ich odchodzących razem w krytycznym dniu.

Próby symulowania choroby umysłowej przez mordercę udaremnili orzeczeniem lekarskim prof. dr Horoszkiewicz i dr Łaguna. Sąd apelac. zatwierdził wyrok I instancji.

Nocna „wizyta" w składzie delikatesów

Zuchwałego włamania dokonali w nocy nieznani sprawcy do składu delikatesów p. Andrzeja Goślińskiego przy ulicy 3 Maja 5. Złodzieje dostali się przez okno ubikacji, wychodzącej na podwórze, i skradli w gotówce przeszło 70 zł oraz towarów wartości 400 zł.

Policja prowadzi dochodzenia.

Poznań uroczyście obchodzić będzie Święto Marynarki Wojennej

Wręczenie gen. Knoll - Kownackiemu symbolicznego czeku na 200 tysięcy zł na FOM. w czasie wielkiego koncertu w Auli Uniwersyteckiej.

Poznań, 9. 2.

Jutro, w czwartek, dnia 10 bm. cała Polska obchodzić będzie uroczyście tegoroczne „Święto Marynarki Wojennej" w 18 rocznicę odzyskania dostępu do morza. Również i Poznań nie pozostanie w tyle i godnie obchodzić będzie ten wielki dzień.

Szczegółowy program uroczystości, organizowanych przez okręg poznański Ligi Morskiej i Kolonialnej podaliśmy już przed dwoma dniami. Złożą się na nie, jak wiadomo nabożeństwo o godz. 10 w kościele św. Marcina, pochód o godz. 18,30 z przed WSH. na Plac Wolności oraz wielki, reprezentacyjny koncert morski o godz. 20 w Auli Uniwersyteckiej.

Koncert ten zapowiada się bardzo atrakcyjnie. Liga Morska i Kolonialna. pragnąc spopularyzować utwory morskie mało na ogół znane, zestawiła bardzo bogaty program, który wykonany będzie przez orkiestrę symfoniczną pod batutą prof. Nowowiejskiego, Tow. Śpiew. „Lutnia" pod dyr. Mariana Weigta oraz primadonnę Opery Poznańskiej p. Zofię Fedyczkowską.

W czasie koncertu wygłosi przemówienie prezes okręgu poznańskiego LMK. prof. dr. Stanisław Pawłowski, po czym nastąpi wręczenie dowódcy O. K. 7. gen. Knoll-Kownackiemu symbolicznego czeku na 220 tysięcy złotych, zebranych w województwie poznańskim na Fundusz Obrony Morskiej.

Połowa dochodu z koncertu przeznaczona została na budowę Bazyliki Morskiej w Gdyni.

Zaznaczyć jeszcze wypada, że młodzież akademicka z Akademickim Związkiem Morskim R. P. i Akad. Kołem Pomorskim na czele organizują wielką akademię morską w niedziele, dnia 13 bm. o godz. 12 w auli U. P. (X)

W związku z uroczystościami morskimi uprasza się społeczeństwo o udekorowanie domów flagami.

„SOKÓŁ" I UROCZYSTOŚCI MORSKIE.

Zarząd Okręgu wzywa członków poznańskich gniazd żeńskich i męskich do licznego udziału w uroczystościach morskich w dniu 10 bm. z okazji 18 rocznicy odzyskania polskiego morza. Sztandar okręgowy w czwartek, dnia 10 bm. o g. 10 bierze udział w nabożeństwie w kościele św. Marcina. Wieczorem o godz. 18,20 zbiórka pod sztandarem okręgow. przed sekretariatem przy Wałach Zygmunta Augusta 10 celem udziału w pochodzie manifestacyjnym.

„Carmen"

Stan. Drabik — E. Szabrańska

W ostatnim przedstawieniu „Carmeny" rolę don Jose'go kreował p. St. Drabik. Artysta pod względem wokalnym stał tego wieczoru na wysokim poziomie; jego jasny i silny teonr dominował. W przeciwstawieniu do p. Bregy, dał ten śpiewak kreację silną i interpretacją i walorami głosowymi. Jak już wspomniałem, p. Drabik ma głos silny, szczególnie w wysokich regestrach. Jeżeli jednak chodzi o wspomniany regestr, to muszę zauważyć, że przy wysokich dźwiękach natężenie głosu było zbyt intensywne, co dawało wrażenie, jakoby ton był „wyciśnięty". Czasem także szwankuje czystość w podchodzeniu do „góry" oraz decrescenda.

Są to wady, które przyciemniają dobrze oddaną całość.

P. Drabik włożył w don Jose'go dużo uczucia i staranności — to też gra jego była silnie sugestywną.

P. Szafrańską usłyszeliśmy po raz drugi. Stwierdzamy pewien postęp, choć przez taki czas można było zrobić więcej. Zwracamy przede wszystkim uwagę na konieczność ciągłej i wytężonej pracy nad stroną aktorską szczególnie. Trzeba się także wyzbyć „liczenia" talentów w oczekiwaniu na swój moment ,a przynajmniej nie robić tego tak znacząco. Trochę szwankował oddech, tak że w II i III akcie głos był jakby zmęczony i w dolnych regestrach chwiał się silnie.

O p. Maju mówiliśmy już w poprzedniej recenzji, dodamy tu jeno, że znać w tym śpiewaku wysoką klasę odtwórczą.

W roli Micaelli usłyszeliśmy p. Bestani. Mówiliśmy o niej szeroko na innym miejscu, to też ograniczymy się jeno do stwierdzenia, że wniosła ta artystka na scenę dużo dziewczęcego czaru i uroku. Warto pracować nad sobą, a skutki tego nie każą na siebie długo czekać.

W. Binek.

porządku dziennym — z wielką szkodą pracowników i kolei.

Nakoniec prezesBudniak omówił pobieżnie niektóre sprawy fachowe i organizacyjne.

Referentowi podziękowano oklaskami.

Poziom dyskusji był bardzo wysoki. P. p. Śmigaj, Grzelczak, Chałupka, Itkowiak, Chruszczyński i Tycner poruszali szereg ważnych zagadnień. Nawiązując do słów prezesa Nowaka o konieczności ścisłej współpracy z innymi związkami Z. Z. P. podnoszono w dyskusji potrzebę wspólnych zebrań i wymiany zdań oraz konieczność otoczenia szczególną opieką młodych pracowników. Uznanie zyskała inicjatywa zarządu okręgowego, który zorganizował cykl wykładów w ramach wieczorów dyskusyjnych, które mają się odbywać co tydzień w domu związkowym.

Kilka wielkich prawd wypowiedział skarbnik zarządu okręgowego, I. Tycner.

— Nie podniesiemy Polski na wyższy poziom — mówił on — dopóki stojący intelektualnie wyżej będą się odgradzali chińskim murem od mas. Do czego to prowadzi — widzieliśmy w Rosji. W naszym ruchu jest już zrozumienie konieczności stałego kontaktu i współpracy pracowników umysłowych z pracownikami fizycznymi, naszej elity intelektualnej z masą. Widzimy to zrozumienie zwłaszcza wśród techników-członków Z. K. P. Musimy też pamiętać o prawdzie, że poziom życia inteligencji zależy od poziomu życia mas.

Obrady zakończono uchwaleniem kilku wniosków.

Po zebraniu tradycyjnym zwyczajem odbył się w miłym nastroju wspólny obiad.

Z całości wynieśliśmy wrażenie, że oddział techników pod wielu względami może być wzorem dla innych oddziałów.

XVI rocznica koronacji Papieża Piusa XI

Staraniem Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej odbędzie się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 17-tej akademia reprezentacyjna w Auli Uniwersytetu Poznańskiego. Bilety w cenie 25 i 50 groszy, dla młodzieży 10 gr. do nabycia w Archidiecezjalnym Instyt. Akcji Katolickiej — Aleje Marcinkowskiego 22, III ptr. oraz w Księgarni św. Wojciecha Plac Wolności 1.

Kronika policyjna

— **Skradziony wieprz w workach.** W nocy dnia 7 bm. o godz. 2 patrol policyjny w Dębcu zauważył przechodzących dwóch osobników, którzy nieśli wypełnione worki. Ponieważ osobnicy ci oraz ich zachowanie było podejrzane, przystąpił patrolujący policjant do wylegitymowania. Osobnikami okazali się 52-letni Bednarek Stanisław i 45-letni Gumera Franciszek, zamieszkali w Poznaniu przy ulicy Fabrycznej 21, którzy w workach nieśli zabitego wieprza i różne przyrządy rzeźnickie. Okazało się, że wieprza skradli i ubili na miejscu na szkodę gospodarza zamieszkałego w Fabianowie, któremu skradziony łup zwrócono. Bednarka i Gumera odstawiono do sędziego śledczego, który zastosował względem nich areszt śledczy.

— **Uwaga przed oszustką - cyganką.** Do mieszkania J. Pelagii, przy ulicy Poplińskich przybyła w dniu 8 bm. około godz. 10-tej nieznana cyganka w zamiarze wróżenia jej. Korzystając z nieświadomości J., cyganka pod pozorem wróżenia jej wyłudziła od niej kwotę 50 zł, złoty pierścionek i 2 chusteczki do nosa, po czym ulotniła się wraz z tymi przedmiotami. Rysopis cyganki: wzrostu około 1,60 mtr., lat około 30, twarz szczupła ze śladami ospy, włosy czarne, ubrana w ciemną kurtkę z popielatym barankowym kołnierzem.

Wypadki

— **Ofiara bójki czy samobójczego zamachu.** Dziś rano nieznany osobnik zawiadomił telefonicznie pogotowie rat. (66-66) o krwawym wypadku, który zdarzył się w 7. bloku mieszkalnym na Zawadach. Lekarz pogotowia zastał pod wskazanym adresem 24-letniego Skowrońskiego Wacława ze zmasakrowanym kłutymi ranami podbródka. — Ofiarę niewiadomych na razie zajść odwieziono do miejskiego szpitala.

Aresztowanie szantażysty Czajczyńskiego

Redaktor pisemka „Reporter" pod kluczem

Poznań, 9. 2.

W Poznaniu wychodziło od pewnego czasu pisemko sporadyczne p. t. „Reporter", redagowane przez niej. Artura Czajczyńskiego, byłego współpracownika organu konserwatywnego z ul. Pocztowej. Pisemko owo zamieszczało artykuły o rozmaitych skandalicznych aferach oraz nowele samego Cz.

Metody pracy Czajczyńskiego musiały jednak być nie bardzo „fair", skoro zainteresowała się nimi prokuratura.

W tych dniach, na polecenie prokuratora Sądu Okręgowego Karowskiego, Czajczyński -został aresztowany pod zarzutem szantażu prasowych i osadzony w areszcie śledczym.

Luty w akcji komitetów bezrobocia

Akcja pomocy zimowej dla bezrobotnych weszła obecnie w miesiąc, który jak dotąd wskutek łagodnej temperatury zapowiada się bardzo korzystnie, czym odbija się wybitnie od tego samego miesiąca w ubiegłorocznej akcji, dla której miesiąc luty był miesiącem największego nasilenia całej akcji.

Niespodziewanie nastałe silne mrozy i związane z tym opóźnienie transportów węgla, przydzielonego z Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym, mimo przerzucenia przez Wydział Wykonawczy Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego na najbardziej zagrożone brakiem opału ośrodki, zmusiły szereg Komitetów Powiatowych do nabycia węgla na rynku prywatnym, co pociągnęło za sobą poważne i nieprzewidziane wydatki. Równocześnie mrozy zmusiły Komitety Powiatowe do objęcia pomocą zimową również robotników rolnych, którzy w zasadzie nie byli uprawnieni do korzystania z pomocy zimowej. Spowodowało to znaczny wzrost liczby bezrobotnych i dzieci korzystających z akcji pomocy zimowej. O ile w styczniu ub. r. korzystało z pomocy zimowej na terenie województwa poznańskiego 56.085 dorosłych i 41.565 dzieci, o tyle liczby te wzrosły w lutym do 63.857 dorosłych i 56.996 dzieci.

Należy przypuszczać, że doświadczenie ubiegłoroczne będzie dla Komitetów Powiatowych przestrogą i tegoroczny miesiąc luty, choćby miał nawet przynieść silną falę mrozów, nie będzie dla akcji pomocy zimowej przedstawiał już tych trudności, jakie luty przyniósł całej akcji w roku ubiegłym.

Epilog 6-letniego procesu

Oszukali reemigranta z Ameryki

W roku 1932 p. Magiełka powróciwszy z Ameryki z dużymi oszczędnościami, postanowił ożenić się i pozostać na stałe w Polsce. Pewien stręczyciel małżeństw zapoznał Magiełkę z córką niejakiej Jańczakowej. Ta zdecydowała się wydać córkę za Magiełkę pod warunkiem, by dał jej 8000 zł na spłacenie rzekomego wspólnika restauracji, której była właścicielką. Nie przeczuwając podstępu, Magiełka wręczył żądaną sumę swej przyszłej teściowej. Wkrótce jednak oszustwo wyłudzenia pieniędzy wyszło na jaw i sprawa weszła na wokandę sądu okręgowego w Ostrowie. Jańczakową i Bachorza zamknięto w areszcie śledczym. Jańczakową zwolniono później za kaucją hipoteczną 13.500 zł.

Proces karny zakończył się dla obu oskarżonych pomyślnie, natomiast w procesie cywilnym sąd zasądził Jańczakową na zwrot 8000 zł z odsetkami i kosztami.

Egzekucja jednak była nieumożliwiona, ponieważ Jańczakowa wraz z Bachorzem pojechawszy do Koźmina zdołali przeprowadzić u adwokata anulowanie zabezpieczenia hipotecznego 13.500 zł. na hipotece gospodarstwa Teodorczyka Antoniego. P. Magiełka doniósł o tym prokuraturze sądu okręg. w Ostrowie. Po aresztowaniu oszustów sprawę rozpatrywano w sierpniu 1937 r. przed sądem okręg. na sesji wyjazdowej w Koźminie. Od wyroku sądu prokurator wniósł apelację.

W dniu wczorajszym Sąd Apelacyjny w Poznaniu, przyjmując zniesienie zabezpieczenia hipotecznego jako fikcję, wydał wyrok skazujący osk. Bachorza na 15 miesięcy więzienia, osk. Jańczakową na 6 mies. więzienia, Antoniego Teodorczyka na 10 mies. więzienia.

Poderżnęła sobie gardło

W Pobiedziskach dziś rano o godz. 6 targnęła się na swoje życie przez poderznięcie gadła właścicielka dwóch kamienic, składu rzeźnickiego i restauracji, Anna Ciesielska.

Powodem samobójstwa była ostatnio przeprowadzona rewizja ksiąg, co wpłynęło bardzo deprymująco na Ciesielską.

TELEGRAMY

Regent Horthy odjechał do Warszawy

Białowieża, 9. 2. (PAT).

W dniu dzisiejszym nastąpił odjazd uczestników reprezentacyjnego polowania do Warszawy. O godz. 8,45 przybył na stację Białowieża — Pałac samochodem regent Horthy w towarzystwie P. Prezydenta R. P. O godz. 9 rano P. Prezydent R. P. w towarzystwie ks. Axela duńskiego oraz członków domu cywilnego i wojskowego odjechał do Warszawy.

Następnym pociągiem o godz. 9,15 odjechali regent Horthy ze swym synem, generalicja, poseł węgierski de Hory, poseł Orłowski i szereg dostojnych gości.

„Kontrolę ideologiczną" wprowadzi Japonia

Tokio, 9. 2. (PAT).

W odpowiedzi na pytanie, zadane w izbie, czy rząd zamierza wprowadzić w Japonii system, obowiązujący w Niemczech i we Włoszech, minister spr. wewnętrznych admirał Suetsugu oświadczył, że nie jest zwolennikiem faszyzmu, lecz że zamierza wprowadzić kontrolę ideologiczną, którą by mu pozwoliła zwalczyć obecne trudności.

Skład bomb dla Arabów

Londyn, 9. 2. (PAT).

Prasa arabska w Palestynie donosi, że w pieczarach koło Rafa w pobliżu granicy egipskiej wykryto duży tajny skład broni i szrapneli. Ogółem znaleziono 3500 bomb należących do typu używanego w czasie wielkiej wojny przez wojska tureckie.

Istnieje przypuszczenie, że skład ten był jednym ze źródeł skąd terorryści arab czerpali amunicję. [sic: "terorryści arab scy"]

Z kroniki pośmiertnej

Śp. Andrzej Linke

Dnia 6 bm. zmarł w Poznaniu po krótkiej chorobie, przemysłowiec śp. Andrzej Linke, w wieku lat 74, długoletni członek Komisji Egzaminacyjnej dla uczniów ślusarskich, honorowy członek Cechu Ślusarskiego, odznaczony przez Min. Przem. i Handlu dyplomem i oznaką za wybitne zasługi w pracy w rzemiośle. Śp. Andrzej Linke był współwłaścicielem warsztatów ślusarskich pod firmą: Markowski i Linke w Poznaniu, a później przez szereg lat miał fabrykę przy ul. Mylnej.

Zmarły cieszył się powszechnym poważaniem i szacunkiem dla wyjątkowych zalet, które go cechowały. Osierocił żonę Władysławę, ze Stefanowiczów, synów por. rez. Bolesława, córkę Halinę, Janusza, dr inż. Antoniego asysytenta Uniw. Poznańskiego i córkę Barbarę. Najstarszy z synów śp. Tadeusz, został zamordowany przez bolszewików podczas rewolucji w Rosji w 1917 r. R. i p.

Śp. Stanisława Augustyniakowa

W poniedziałek, dnia 7 bm. zmarła w 56 roku swego pracowitego żywota śp. Stanisława z Gadzińskich Augustyniakowa. Śp. zmarła osierociła 4 córki i 2 synów, mianowicie córki: Salomeę, Łucję, Annę i Helenę, oraz Łucjana i Tadeusza. Jeden z synów Joachim zmarł jako alumn Seminarium Duchownego w Austrii, w wieku lat 21. Śp. zmarła cieszyła się ogólnym poważaniem i sympatią dla zalet swego charakteru.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w czwartek dnia 10 bm. o godz. 16, z domu żałoby przy ul. Dąbrowskiego 76 na cmentarz parafii św. Floriana na Jeżycach.

— **Powstańcy b 10. Pułku Strzelców Wlkp.** Walne zebranie Powstańców 10. Pułku Strzelców Wlkp. odbyło się w sali p. Heyduckiego przy ul. Masztalarskiej. Na intencję Koła odprawiona została msza św. w kościele księży Salezjanów przy ul. Wronieckiej. W czasie nabożeństwa Orkiestra smyczkowa, składająca się z członków orkiestry 10 P. Strzelców Wlkp. dyrygowana przez powstańca Kulczyńskiego. Po zagajeniu powitał prezes powst. Baran Fr. delegatów pułku ppłk. Sokołowskiego, kpt. Kowalskiego, chorążego Nowaczyka i sierż. Fenglera oraz wszystkich gości i członków. Na przewodniczącego W. R. Z. wybrano jednogłośnie p ppłk Sokołowskiego Sprawozdania członków Zarządu oraz krótka dyskusja wykazały zadowolenie członków z całorocznej pracy Zarządu Następnie wybrano na nowo zarząd w składzie dotychczasowym prócz jednego ławnika powst. Jana Stępki, na którego miejsce wybrano powst. Kozłowskiego Bronisława. Powst. Stępce przyznano za długoletnią pracę w Zarządzie — honorowe członkostwo Zarządu.

Numer akt: VII. Km. 2351/37 i 2268/37.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu VII rewiru Wincenty Potaczek, mający kancelarię w Poznaniu ul. Wierzbięcice Nr. 66 na podstawie art. 602 k. p. c, podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 lutego 1938 roku o godz. 9 w Poznaniu, ul. Górna Wilda Nr. 93 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z:

umywalnia z lustrem i płytą marmur., 2 nocne stoliki, szafa do rzeczy, stolik okrągły, zegar ścienny, obraz relig., wóz reklamowy, lodownia z naczyniami do lodów, stojak poniklowany, lustro bez ram kramnica oszklona 2 piętrowa z 12 szufladami, bufet składowy oszklony, wózek do pieczywa ręczny, żyrandol 4-ro ramienny z kloszem celofanowym, garderobianka z lustrem, maszyna do dzielenia bułek F-y Herbst et Co, benta do urabiania ciasta, młynek do mielenia bułek, młynek do maku, radiodbiornik „Philips" do sieci, bufet, kredens, stół rozciągany, 6 krzeseł,

oszacowanych na łączną sumę zł 2140 gr. —.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu wyżej oznaczonym.

Poznań, dnia 19 stycznia 1938 r.

Wincenty Potaczek,
komornik.

„In profundum" prof. Piccarda

Słyszeliśmy już o sensacyjnym projekcie — Kuli nurkowej prof. Piccarda i jej szczegółach konstrukcyjnych. Jako entuzjasta, a nawet od roku cichy współideowiec tej „utopii", nawiązuję do niej trochę uwag krytycznych.

Jest to w zasadzie znana już batysfera Beeba, ale bez linki spustowej, a zatym wolnotonąca pusta kula stalowa z odrzucanym balastem dla powrotu, niby ciężki balon podwodny.

Zasada prosta i pewna. — sancta simplicitas, — aże, dziwne, iż tak długo była przeoczana. I to już jest zasługą tego dzielnego „stratosfera", że ją w lot uchwycił „in profundum" zastosował.

Technika dzisiejsza cuda potrafi, więc i ten szalony projekt ma pewne szanse powodzenia. Grunt, to dostateczna szczelność i wytrzymałość stalowej skorupy na olbrzymie ciśnienia podmorskie — setkia tmosfer czyli km. na 1 cm. ² na każde 10 mt. zanurzenia: tonna na paznokieć na dnie oceanu!

I stąd głównie sceptycyzm zrzędów i laików, czy aby taka kula w ogóle utonie, a wypłynie, gdy ją tak straszne ciśnienie wypiera i do dna przydusi?! Ale wystarczy tylko uwolnić balast, a musi ona wyskoczyć, jak korek na powierzchnię.

Prościej byłoby balast odśrubować, ale Piccard, unikając dziur, stosujc elektromagnesy: wyłącza prąd i sypie odmagnetyzowany śrót z dolnego leja. Obciąża to trochę baterją elektr., potrzebną dla światła, radia — i porażania atakujących go polipów.

Opadając kula nie rozbija się też o dno morskie, bo uprzedza ją zwisająca linka, niby bufor i antena zarazem. Ona też utrzymuje kulę w zawieszeniu na kilka metrów nad dnem, gdy ją prąd morski znosi.

Komunikacja z okrętami radjowa i ultra-akustyczna, oraz sygnalizacja rakietowa i aparaty tlenowe zapewniają względne bezpieczeństwo przyszłyeh wypraw głębinowych.

Pomimo nader pomysłowych zabezpieczeń tej nowej submaryny i jej przyszłych ulepszeń, pozostanie jeszcze dużo ryzyka, trudności i groźnych niespodzianek do przezwyciężenia, jak np. liany, rafy, muły, mroki i inne djabły-potwory morskie.

Bo też istne piekło oczekuje śmiałków w tych czarnych, martwych, głuchych i zdradliwych głębinach, skąd można czasem już nie wrócić w tej stalowej trumnie. — Ale żądza wiedzy i przygód ponad śmierć silniejsza, a ciekawość i do piekła doprowadzi.

Jak kiedyś sensacją epokową był balon napowietrzny Mongolfiera, tak dziś może balon podmorski Piccarda otworzy nową epokę badań głębinowych, eksploatacji bogactw dna morskiego i skarbów zatopionych, ale i nowe pole śmierci dla nieustraszonych nurków-badaczy i ratowników-poszukiwaczy, jak w lotach podbiegunowych.

Tymbardziej możemy podziwiać nieustraszonego autora i pioniera tego projektu, choć niezupełnie pono aryjski paragraf go ożywia. Nie taki diabeł straszny, jak go malują. Brawo in profundum — do dna! i co tam w mule piszczy? a tego nawet nasz „przegląd katolicki" (p. N 6-38) jest ciekawy.

Sigma

Wykłady o komunizmie

Włocławski Powiatowy Komitet Obywatelski do Walki z Komunizmem organizuje w dniach 22, 23 i 24 marca r.b. w naszym mieście wykłady informacyjne o komunizmie.

Wykłady te stanowić będą dalszy ciąg wykładów, wygłoszonych w ub. roku. Celem ich będzie dać możliwie dokładne informacje słuchaczom z zakresu następujących zagadnień.

1. Strategia i taktyka komunizmu,
2. Komunizm, a zagadnienie szkolno-oświatowe,
3. Ideologia komunizmu w rzeczywistości,
4. Komunistyczny program gospodarczy, a rzeczywistość gospodarcza Polski,
5. Komunistyczna Partia Polski, a polska racja stanu,
6. Czy komunizm da się pogodzić z katolickim poglądem na świat.

Odczyty będą głoszone przez znawców komunizmu i działaczy społecznych. Daje to gwarancję, że słuchacze otrzymają materiał rzeczowy, utrzymany na odpowiednim poziomie.

Organizacje i osoby, które chciałyby wysłuchać wykładów proszone są o skierowanie listowne lub bocztówką swego zgłoszenia według adresu: Włocławski Powiatowy Komitet Obywatelski do Walki z Komunizmem, Włocławek, ul. Gyganka 19 Dr. Witold Piasecki.

Zgoszenia należy przesyłać do dnia 20 lutego r.b. Udział w wykładach będzie bezpłatny.

Zarząd

Zabawa karnawałowa
Towarzystwa Wspomagania Biednych

Zarząd Włocł. Tow. Wspom. Biednych wraz z Komitetem Organizacyjnym, uprzejmie zawiadamia, że przygotowanie zabawy karnawałowej w dniu 19 lutego b.r. w salonach T-wa Wioślarskiego ul. Piwna 3, są w pełni. Komitet czyni wszelkie możliwe usiłowania, by zabawa wypadła jaknajmilej dla Sz. Gości.

Bufet we własuym zarządzie: panie przygotowują wiele smacznych zakąsek, potraw, napojów; panowie — różne niespodzianki.

Prosimy serdecznie o gremialne przybycie w dniu 19 b.m. do salonów T-wa Wioślarskiego a ręczymy, że każdy zabawi się doskonale!

Zarząd T-wa i Komitet

Dziś w „Słońcu" dramat który porywa swym realizmem

„BURGTHEATER" uśmiech i łzy WIEDNIA
OLGA CZECHOWA i WERNER KRAUSS

„Daniel Boone" z George O'Brien

Wielki reżyser Willy Forst stworzył najpiękniejsze dzieło swego życia „Burgtheater" tak piszą jednogłośnie austrjackie gazety i nie ma w tym żadnej przesady, przekona się o tym każdy, kto pospieszy do kina „Słońce", zobaczy ten najbardziej czarujący film ostatnich lat „Burgtheater" i uśmiech i łzy Wiednia — to film, zawierający skryte marzenia kobiet i mężczyzn. Obsadę tego arcydzieła tworzą asy kinematografii austriackiej Werner Krauss, Olga Czechowa, Hortense Raky, Hans Moser, Willy Eichberger. Film ten, dzięki swej nieprzeciętnej wartości artystycznej stoi ponad wszelkie pochwały.

Drugi film o podłożu sensacyjnym jest „Daniel Boone". Film ten posiada sensacyjny scenariusz świetną akcję i doskonałą grę głównego bohatera Georg O'Briena.

Program ten jest dalszym ciągiem wszystkich programów kina „Słońce".

Młodzież i dorośli mają piękną rozrywkę, którą gorąco polecamy.

Z Sodalicji Mariańskiej Pań Miejskich we Włocławku

Zarząd Sodalicji Mariańskiej Pań zawiadamia pp. członkinie, że zebranie miesięczne Sodalicji odbędzie się dnia 11 b.m. t.j. w piątek o godz. 6 w sali przy ul. Orlej.

Zarząd

„DANCING"

Sekcja Pływacka Wojskowego Klubu Sportowego urządza dnia 12 lutego b.r. „Dancing" w kawiarni „Włoska" ul. 3 Maja, na który zaprasza członków i sympatyków Wojskowego Klubu Spprtowego.

Wejście 1 zł. Początek zabawy godz. 20.

Zarząd

Walne zebranie członków Z. S.

Zarząd i Komenda Kompanii Miejskiej Związku Strzeleckiego we Włocławku zawiadamia, że w niedzielę dn. 13 lutego o godz. 11-ej w pierwszym a godz. 11.15 w drugim terminie, odbędzie się walne zebranie członków współdziałających Kompanii Miejskiej Związku Strzeleckiego z następującym porządkiem dziennym: 1. zagajenie i wybór prezydium zebrania; 2. sprawozdania — a) ogólne, b) kasowe i c) komisji rewizyjnej; 3. zatwierdzenie sprawozdania i uchwalenie Zarządowi; absolutorium 4. zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1938; 5. wolne wnioski.

Reduta w poniedziałek 14 lutego o 8.45 w „Słońcu"

Świetną komedię Perzyńskiego „Dziękuję za służbę" wystawia zespół Reduty w „Słońcu". Pierwszorzędny zespół, znakomity aktor i świetna reżyserja Dulgtianki dają gwarancję pierwszorzędnego przedstawienia.

Dziś

w salonach restauracji „Victoria" kolacja A'LA VICTORIA połączona

z dancingiem towarzyskim

Niewątpliwe czwartkowa kolacja a'la Victoria ściągnie do „Victorii" doborowe towarzystwo z Włocławka i okolicy.

Czasopisma nadesłane

„MORZE"

Zeszyt Nr. 2 na luty 38 r.

Treść:

O. R. P. „Orzeł". Na święto marynarki wojennej. Gdynia i Centralny Okręg Przemysłowy. Na straży szlaków handlowych. Polskie ścigacze na Bałtyku. Anglosasi i Japonia. Osadnicza kolonizacja Afryki. Wśród wychodźtwa polskiego. Linia wykresu wznosi się ku górze. Szkoła Podchorążych Marynarki Wojennej. Sprawy kolonialne. Z życia Marynarki Wojennej. Zjazd Prasy Morskiej. Kronika. Rozrywki umysłowe.

Red. i Adm. Warszawa Widok 10.

Dyżur lekarski i apteczny

Dyżur apteczny — p. Mejstra, ul Kościuszki 1, tel. 13-78.

Dyżur lekarski — dr. Mejster, ul.an-yg C ka 26, tel. 15-20.

Redaktor: Walerian Gliniecki. Zakł. Graf. p. f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek, Przedmiejska 20 Telefon 11-00. Wydawca: Stefan Piotrowski.